Ner 250 Kraków 30 Października — Piątek. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20	— kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Listopad złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Listopad . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 „ 50

Kraków 29 października.

Przysłowie *cosas de España*, zdaniem dawniejszego publicysty p. John Lemoinne, nie znaczy spraw tyczących się Hiszpanii, ale oznacza raczéj rzeczy, które są tak dalece Hiszpanii właściwe, że tam tylko się znajdują, i sami tylko Hiszpanie o nich sądzić mogą. Dla tego, pisze on, ostrożnie o Hiszpanii mówić wypada; i mówi tylko o pretendentach do tronu, przypuszczając zapewne, że do mówienia o pretendentach każdy może mieć pretensyę.

Zapewne, że o krajach obcych ostrożnie zawsze mówić przystoi, bo nawet i o własnym roztropność nie zawadzi; ale widzimy, że téj wyłączności w pisaniu o *cosas de España* nie przyznają sobie Hiszpanie, skoro jenerałowie i przywódzcy narodu w téj chwili, jak Serrano i Prim, piszą listy o tych rzeczach do dzienników zagranicznych jak do *Gaulois*, do *Liberté*, a jenerał Prim tytułuje p. Emila Girardina przyjacielem swoim i dyskutuje z nim publicznie kwestyę najważniejszą formy przyszłego rządu w Hiszpanii.

Obaj ci jenerałowie, jak i p. Olozaga, zgoła wszystkie matadory rewolucyjnego hiszpańskiego ruchu przemawiają wszędzie i zawsze za formą monarchiczną, oświadczają się za monarchią konstytucyjną jak najliberalniejszą, coś zbliżonego do monarchii lipcowej, którą głoszono z początku za najlepszą z rzeczpospolitych. Zdawałoby się, że rewolucya hiszpańska obrała sobie za wzór rewolucyę francuską z r. 1830; co tem dziwniejsza, że już rządy Izabelli, które pominęły starszą linię Burbonów, były niejako wypływem takiéj rewolucyi jak ta, która wyniosła na tron Ludwika Filipa Orleana, po zrzuceniu starszéj linii Burbonów w osobie Karola X. Napróżno przyjaciel jenerała Prima, redaktor *Liberté*, upomina się za rzecząpospolitą, wołając: „Nie macie nawet prawdziwego pretendenta, każdy daje się prosić, a przecież, aby zrobić potrawkę z zająca, trzeba naprzód mieć zająca; podobnie chcąc zrobić monarchię, trzeba mieć naprzód króla.“ — „Zapewne, odpisuje na to jenerał Prim, ale niemniej także jest prawdą, że na utworzenie rzeczypospolitéj potrzeba republikanów, a tych z małym wyjątkiem nie ma w narodzie hiszpańskim. Niewątpliwie zaś znajdzie się książę, co godnie na tronie hiszpańskim zasiądzie“..... I tak dalej polemika, w któréj co do rzeczy saméj po obu stronach jest teoretyczna słuszność, bo ani monarchii bez króla, ani rzeczypospolitéj bez republikanów ufundować nie można; ale musimy mniemać, że o *cosas de España* praktyczniéj jenerał Prim sądzić może, a jeżeli utrzymuje, że łatwiéj o kandydata na tron w Hiszpanii niż o republikanów, nie dziwimy się, że się za monarchią oświadcza, zwłaszcza gdy dodaje, że skoro się idea republikancka wyrobi w narodzie, i stanie się większością, objawi się wtedy jego wola. Jenerał Prim uważa więc dzisiaj kwestyę formy rządu za prowizoryczną tylko, i przewiduje nową rewolucyę. Nie powabna to rzecz dla kandydata, którego na tronie posadzić zamierza, o założeniu dynastyi myśleć on nie powinien, ale to rzecz Hiszpanii: *cosas de España*.

Tymczasem, o ile wnosić można, wola narodu objawić się ma przez wybory powszechne. Wyborny to instrument, jak powiedział jeszcze pułkownik artyleryi szwajcarskiéj w r. 1834 a dzisiejszy władzca Francyi, tylko trzeba umieć grać na nim. Któż tę sztukę posiada w Hiszpanii? czy jenerał Prim czy Serrano? Junta madrycka, w obawie może owéj gry niebezpiecznéj, zażądała, aby formy rządu nie oddać pod wyrok głosowania powszechnego, ale niechby orzekło o niéj Zgromadzenie kortezów czyli konstytuanta. Żądanie takiego dekretu od rządu prowizorycznego było dla nas zupełnie *cosas de España*. Nie mogliśmy sobie zdać sprawy z pobudek, które juntą w tym kroku powodowały. Czy chciała rzeczypospolitéj a obawiała się, że głosowanie powszechne za monarchią wypadnie? czy sądziła, że łatwiéj będzie wpływom przeważnym pozyskać Zgromadzenie aniżeli ogół? czy też, coby się z rozumem politycznym zgadzało, zauważała, że niepodobna zostawić niewytrawnemu głosowaniu kwestyi tak ważnéj, jak wybór między monarchią a rzecząpospolitą, i chciała, aby Zgromadzenie z powszechnych wyborów powstałe, orzekło pierwéj o formie rządu, a potem oddało ją pod głosowanie przez: tak lub nie? chociaż w końcu, zawsze wypadek od gry umiejętnéj, jak wiemy, zależy. Bądź jak bądź, dekretu takiego od rządu tymczasowego nie otrzymała i rozwiązała się, a za nią poszły i inne. Junty, które się za swobodami prowincyonalnemi, czyli za rzecząpospolitą federalną oświadczyły, jakoto barcelońska, sewilska itd. najdłużej dały się prosić, lecz i te podobno już teraz poszły za przykładem madryckiéj. Tak więc pozostał tylko rząd tymczasowy, zyskał na sile, i powiedzmy, że gra niesłychanie się ułatwiła przez centralizacyę władzy.

Rząd tymczasowy w manifestach swoich oświadczył, że rewolucya hiszpańska opiera się na podstawie woli narodowej, że głosowanie powszechne o formie przyszłego rządu orzecze. Zresztą dokumenta te, z których jeden dopiero znany nam w całej osnowie a drugi z treści, nie zawierają, pomimo długości, nic ważnego. Pisane w kształcie okólników dyplomatycznych, na zewnątrz bardziej jak na wewnątrz obrachowane, starają się usprawiedliwić rewolucyą, oskarżają upadły rząd i jemu winę przypisują. Wszystko to nie nowe, powtarza się za każdą nową rewolucyą, która się udała i tron zwaliła. Dalej ogólniki również znane, z katechizmu rewolucyjnego i liberalnego powtórzone, i znów na poklask liberalizmu europejskiego obliczone. Używa go też w zupełności rząd tymczasowy, tem więcej, że popiera manifest czynami: zamyka klasztory, rozpędza zakonników, a to dosyć, aby mu skrajny nawet liberalizm wybaczył, że dotąd rzeczypospolitej nie ogłosił.

Więcej też mają dla nas wagi takie listy pp. Serrano i Prima niż owe manifesty. A gdybyśmy się ośmielić mieli w końcu, i coś o *cosas de España* nieostrożnie powiedzieć, to wyrazilibyśmy chętnie wątpliwość o ukończeniu rewolucyi hiszpańskiéj, bez długiej jeszcze wojny domowej. To wszystko dopiero początek, który teraz, jak zwykle bywa, w nader różowych barwach. Ale nie lud hiszpański zrobił tę rewolucyę, tylko wojsko a raczej jego przywódzcy. Jest ich za wiele, w rządzie prowizorycznym mają wiele miejsca; ścieśni się ono z każdą regularną formą rządu. Będzie za ciasno — kto ustąpi, kto pozostanie? Słowem: Prim czy Serrano? pytanie to podobno równie jest ważnem, jeżeli nie ważniejszem w rewolucyi hiszpańskiej niż to: czy monarchia czy rzeczpospolita?....

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 27 październik.

△ *Gazeta Narodowa* wspomniała przed kilkoma dniami, że projekt do nowo utworzonych delegatów namiestnika w Galicyi, podał hr. Gołuchowski, gdy tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej. Za hr. Mensdorfa jeszcze, gdy wyrabiano projekt administracyjnej organizacyi naszego kraju, wypracowano wniosek, aby starostom powiatowym w miastach niegdyś cyrkułowych powierzyć ten zakres działania co mają delegaci według świeżo wprowadzonej ustawy.

Hr. Gołuchowski, jak najmocniej był temu przeciwny i właśnie przeprowadzając ostatnią organizacyę, ustanowienia takich delegatów nie dopuścił, z praktyki bowiem dokładnie obeznany z tokiem spraw we wszystkich instancyach, wiedział, że podobni delegaci żadnego w administracyi nie wprowadzą ulepszenia.

Że hr. Gołuchowski miał słuszność, łatwo się przekonać, wglądnąwszy bliżej w dopiero co publikowane rozporządzenie ministra z 19 października b. r. Przechodząc pojedyncze czynności delegatów w § 3 wyszczególnione, widzimy jedną tylko czynność uzasadnioną, a mianowicie przeprowadzenie śledztw dyscyplinarnych (lit. *b*) przeciw urzędnikom poddanych im powiatów, uzasadnioną dla tego, że tutaj będą oni zastępować delegowanych komisarzy *ad actum* z namiestnictwa, przez co jakby się zdawało oszczędzi się na kosztach podróży i nie będzie się odrywać od pracy urzędników namiestnictwa. Zważywszy jednak, że nowe zatrudnienie powiatowych starostów delegatów spotrzebuje najlepsze siły urzędu, któremu przewodniczą, łatwo przyjdziemy do przekonania, że uproszczenie służby będzie tylko iluzoryczne, a może być szkodliwe dla ich powiatów.

Działalność nowych delegatów wyłącza wszelkie prawo rozstrzygania jako drugiej instancyi, w skutek czego sprawy rozstrzygane w pierwszych instancyach nie będą przechodzić przez ich ręce, a panowie delegaci nie będą w możności przekonać się o sposobie działania, traktowania pojedynczych spraw, tudzież o zapatrywaniu się na sprawy poddanych im urzędów, słowem, nie będą mieli sposobności przekonać się, jaki duch ożywia pojedyncze starostwa i ich urzędników.

W jakiż więc sposób będą oni mogli skutecznie wykonywać *sub lit. a.* § 3 przekazane sobie nadzorowanie urzędowania? oczywiście tylko w sposób pod *c* wskazany, to jest przez objeżdżanie i wizytowanie przydzielonych sobie urzędów. O skutkach takich objażdżek przekonała nas dostatecznie praktyka z byłymi *Kreisvorsteherami*; można wprawdzie pobieżnie przypatrzyć się urzędowi, ułożyć dla Namiestnika pięknie porubrykowane wykazy z zadziwiającą liczbą załatwionych spraw, można ułożyć kilkunasto-arkuszowe świetnie wyglądające relacye, ale koniec końców osiągnie się tylko formalny porządek, który może służyć pojedynczym powiatom wobec delegata i namiestnika za płaszczyk dla ukrytego nieporządku. Zauważać nadto należy, że zniknie tym sposobem jedność w przeprowadzeniu czynności administracyjnych, gdyż z natury rzeczy wypłynie, że zdania i zapatrywania delegatów oddziaływać będą na pojedynczych starostów.

Czy tym sposobem osiągnie się cel, który *Gazeta Lwowska* 25go października b. r. wskazała, cel ułatwienia namiestnikowi obowiązku czuwania nad tem, by urzędy podwładne ściśle pilnowały służby publicznej — o tem wątpić się godzi. Owszem obawiamy się, że utrzymanie publicznej spokojności i porządku, co także leży w zakresie delegatów (§ 3 d.) — na tem cierpieć będzie. Przypuszczamy, że za czasów hr. Mensdorfa, kiedy biurokracya kwitnęła, taki aparat mógł być na swojem miejscu; teraz jednak, gdy autonomiczne urządzenia już weszły w życie, podobne mieszanie się pojedynczych osób w czynności ściśle związane z autonomicznym ustrojem i zakresem władz autonomicznych, może wprowadzić tylko nieład i nieporządek.

Pytamy się, jak się da pogodzić ta czynność delegatów z prawem i obowiązkiem gmin „czuwania nad bezpieczeństwem osób i mienia“ i „wykonywania wszystkich gałęzi policyi miejscowej“, tudzież z orzeczeniem §. 107 ustawy gminnej, na podstawie którego środki zaradcze w interesie dobra publicznego przez władze powiatowe, tylko w porozumieniu z Wydziałem powiatowym, przedsięwzięte być mogą?

Gdy według tego ustępu *d* delegaci tylko prawnych środków używać winni, więc wobec powyższych ustaw sami właściwie nic zarządzić nie mogą, tylko muszą do tego używać właściwych starostw powiatowych, a w takich razach jakież zastosowanie znajdzie art. 12ty prawa zasadniczego z 21go grudnia o wykonywaniu władzy rządowej i wykonawczej. Któż tutaj będzie właściwie odpowiedzialnym? Czy starosta z urzędu swego według ustaw powołany do osądzenia i zarządzenia potrzebnych środków zaradczych i obeznany z miejscowemi stosunkami, czy też delegat ustawą do tego niepowołany? Gdy zaś według obowiązujących ustaw obywatele Państwa li tylko władzom winni są posłuszeństwo, delegaci zaś żadnej władzy nie stanowią, czyż mogą więc żądać od obywateli posłuszeństwa i wykonania swoich rozkazów?

Możnaby więcej przytoczyć takich wypadków. Powyższy jednak zdaje nam się być dostatecznym, aby wykazać, że ci delegaci będą ze stanowiska prawnego albo li tylko figurantami albo będą musieli przywłaszczać sobie władzę, która im nie przysłuża.

Co do strony ekonomicznej, to i ta nie przemawia za tym nowym utworem biurokratycznym. Przypuścić bowiem należy, że rząd mianując starostów powiatowych, mianował ludzi kwalifikowanych, nieudolnych zaś obowiązany jest zastępować zdolnymi, a tym sposobem — jak to zresztą i w praktyce się okazało — wysyłanie komisarzy przeciw urzędom powiatowym z grona Namiestnictwa rzadko się tylko trafić może, a przeto niewiele kosztować powinno: teraz zaś koszta przesiedlenia nowo-mianowanych delegatów wynosić będą najmniej 3400 złr., koszta zaś ryczałtowego dodatku po 800 złr. dla każdego z ośmiu delegatów uczynią rocznie 6400 złr. Tym sposobem nader jasną jest rzeczą, że koszta teraźniejszych delegatów więcej będą wynosić aniżeli koszta delegowanych dawniej komisarzy *ad actum*, zwłaszcza, że Namiestnik może delegować bliżej mieszkającego starostę.

Czyż wobec tych wszystkich okoliczności nowa ta instytucya przyniesie rządowi takie korzyści, któreby mogły zrównoważyć wywołane przez nią niezadowolenie, któreby mogły zatrzeć słuszne zarzuty uczynione ministerstwu, że zamiast rozszerzania zakresu władz autonomicznych — jak zapewnił minister Giskra — wstępuje na drogę biurokratycznego możnowładztwa, owego ideału ministra Bacha? Ze względu na stosunek państwa do kraju naszego to rozporządzenie także ministerstwu się nie opłaci, gdyż kraj krok ten ministerstwa boleśnie poczuć musiał. Ministerstwo okazuje powyżej wymienionym ustępem *d*) § 3 jakieś niedowierzanie, jakieś podejrzywanie o burzliwe chęci, dla których poskromienia zaprowadza ten, że tak powiemy, *stan cywilnego oblężenia.* A przecież to podejrzywanie tem boleśniej kraj dotknąć musi, ile że jest wypowiedziane w chwili, kiedy nawet najskrajniejsze partye w kraju widzą we wzmocnieniu Austryi jedyne nasze dobro, a w postępowaniu na drodze legalnej jedyną rękojmię swobód i wolności narodowej. Że tak jest, dał tego najwyraźniejszy dowód sejm krajowy, który pełniąc li tylko obowiązek § 19 statutu krajowego nań włożony, wypowiedział z całą otwartością swoje najgłębsze przekonanie, o ile nowy ustrój konstytucyjny nie odpowiada potrzebom krajowym, stanowczo wszakże oświadczył, że po lepszenia swej doli tylko na drodze prawa domagać się będzie.

Jeżeli rozporządzenie to mając na oku, w przyszłość spoglądniemy, to dwie nam się pokażą alternatywy: jedna na gorsze, a mianowicie, że w mowie będące rozporządzenie jest tylko wstępem do dalszych usiłowań przeciwnych autonomii krajowej i do przeprowadzenia centralizacyi dążących, coby przyprowadziło do zgubnego dla potęgi Austryi wewnętrznego rozprzężenia; druga na lepsze, że te delegacye będą zarodem zastępców rządowych interesów wobec rosnących władz autonomicznych tak co do objętości terytoryalnej jakoteż co do wewnętrznego z władzą egzekutywną połączonego zakresu działania, i że tym sposobem sprawdzą się słowa ministra Giskry wypowiedziane przy rozprawie nad ustawą z 19go maja b. r., iż władze autonomiczne będą rozszerzone, a rządowe zejdą właściwie tylko do zakresu politycznej inspekcyi.

Gdyby się to sprawdziło, każdy przeciwnik p. ministra zmieniłby się w jego najszczerszego poplecznika.

Wiedeń 27 października.

⌗ Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, Polacy wnieśli interpelacyę względem nowego podziału Galicyi na siedem delegacyj namiestniczych. Interpelacyę podpisali wszyscy posłowie polscy w dowód, że w tej kwestyi wszyscy się z sobą zgadzają. Wypowiedzieliście już zdanie swoje o tym nie bardzo szczęśliwym kroku p. Giskry; ja zaś chciałbym tylko skonstatować fakt, że bardzo wielu posłów niemieckich rządowi z tego powodu ostre robi zarzuty, utrzymując, że rząd podobnemi nierozważnemi krokami, poczynionemi bez porozumienia się z posłami polskimi, jeszcze bardziej sobie zniechęca Polaków, już i tak omal „na wylocie“ będących.

Dziś również załatwiono dwie ustawy, obie dotyczące spraw konfesyjnych. Jedna z nich o małżeństwach mieszanych między należącymi do rozmaitych wyznań chrześciańskich dokończoną została, a §§ 3 i 4, przez Izbę na ostatniem posiedzeniu odrzucone, ponieważ wkraczały w dogmata kościoła katolickiego, dziś zastąpiono następującym paragrafem: „§§ 71 i 77 p. k. c., tudzież wszystkie inne małżeństw mieszanych dotyczące ustawy i rozporządzenia zostają zniesione, o ile takowe się sprzeciwiają przepisom ustawy niniejszej.“ Druga ustawa, w której jest mowa o usunięciu usiłowań pojednawczych ze strony duchownych, również uchwaloną została po napuszystych mowach ministrów Giskry i Herbsta. Jakże słowa tych panów brzmiały pięknie, lecz kto zna ich chwiejność i słabość, temu energia w ich mowach prawie śmieszną się wydaje.

Wiedeń 27 października.

— *r.* Giełda i ta część publiczności, która się zajmuje polityką, niepomału zaniepokojone zostały mową kanclerza bar. Beusta na wczorajszem posiedzeniu wydziału spraw wojskowych w Izbie deputowanych. Mowa ta obracała się około obecnej sytuacyi Austryi i stanowiska jej w Europie. W ciągu obrad zwracano uwagę kanclerza na pokojowe wyrażenia lorda Stanleya w mowie jego ostatniej w Liverpoolu, na objawy przyjazne pokojowi okazywane w innych krajach, ale na to odrzekł bar. Beust, iż łatwo mówić ministrowi angielskiemu, który bezpieczny na wyspie nie lęka się znikąd zaczepki; Austrya zaś nie jest oblana do koła wodą, lecz otoczona sąsiadami, między którymi są tacy, co tylko na jej zgubę czychają. Według innej wersyi, miał kanclerz mówić o dwóch takich sąsiadach. Jakkolwiek zaś chwilowo nie grozi żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo, wszelako w takiem będąc otoczeniu trzeba w obronie swojej trzymać się zawsze w pogotowiu i reprezentować potęgę militarną, zarówno zdolną stawić czoło zaczepkom, jak być pożądanym przez inne państwa sprzymierzeńcem; na to jednak, rzekł minister, potrzeba niezbędnie radykalnego przeistoczenia organizacyi sił zbrojnych.

Mowa ta nie miała jednak żadnej innej cechy, jak, że była pełną zwyczajnych frazesów, których każdy minister użyje, ilekroć mu idzie o uzyskanie budżetu wojskowego albo jakiego nowego uciążliwego urządzenia militarnego. Tak samo

---

Część literacko-artystyczna.

KILKA UWAG o wychowaniu dziewcząt.

Po różnych zmianach i przejściach, po kilkudziesięcioletniem przytłumieniu edukacyi publicznej przez kierowanie jej ku obcym jej istocie celom, powiał wiatr świeżej wolności, a pierwsze słowo, które się tak w kraju jak i w reprezentacyi jego słyszeć dało, było: reforma wychowania publicznego. Zmiana ta jednak tyczy się przedewszystkiem wychowania chłopców. Reforma wychowania kobiecego postawiona na drugim planie, raz zapewne dla tego: że nam przedewszystkiem potrzeba tęgich ludzi, światłych obywateli, dobrych Chrześcian, dobrych patryotów; powtóre, że wszystkiego odrazu zaczynać nie można; potrzecie, że zmiana wychowania kobiecego więcej może przedstawia trudności, aniżeli wychowanie chłopców, edukacya bowiem mężczyzny przedewszystkiem odbywa się w szkołach publicznych. Jakie więc będą szkoły, tacy z nich będą wychodzić obywatele i podpory kraju, podczas kiedy przy zmianie wychowania dziewcząt trzeba sięgnąć w dom i rodzinę, zmienić nie w jednym punkcie obyczaj domowy, dotknąć nawet niektórych kwestyj społecznych, co wszystko nie jest tak łatwem do uskutecznienia. Nikt jednak dotąd nie zaprzeczył ważności dobrego wychowania kobiet, bo jakie matki takie i dziatki, a jakie dziatki, tacy najczęściej późniejsi obywatele i obywatelki kraju.

Rozprawka niniejsza położyła sobie za cel okazać: Jakie zmiany potrzeba zaprowadzić w dotychczasowem wychowaniu i nauczaniu dziewcząt i jak na podstawie tych zmian urządzić dla nich szkoły publiczne. Nie może ona być wyczerpującą, bowiem i przedmiot obszerny i za trudny, czas krótki, a może i siły nic po temu. Jednę tylko uwagę pozwolę sobie zrobić: Nie w długiem rozprawianiu, ani teoretycznem badaniu, ale w gorącem przejęciu się przedmiotem, w wytrwaniu a egzekucyi tego, co się uznało za dobre, leży siła nasza. Wadą to jest tak całego narodu jako i pojedynczych indywiduów, towarzystw lub korporacyi, że z początku gorąco się imają czegoś dobrego, niedługo potem słabną, a nakoniec całkiem zarzucają. Obyśmy i my w naszych usiłowaniach polepszenia wychowania publicznego na podobne szkopuły nie wypadli; obyśmy nie tylko mówili i pisali, ale przytem i tę trochę dobrego jak najprędzej widzieli wprowadzone w życie i do tego skutecznie się przyczynili. Bo mowy i pisma po nas zaginą, a tylko to, co w życie wprowadzonem zostanie i życie przyjmie, to po nas pozostanie. A teraz do rzeczy.

Wychowanie dziewczęcia nie wiele różni się z początku od wychowania chłopczyka. Sama natura porwadzi dziewczę do innych zatrudnień i zabaw, od tych, które udziałem są chłopca. Podczas kiedy chłopiec myśli tylko o koniku i biczyku, o piłce, podczas kiedy wybiega poza dom i wyrywa się z objęć cichego familijnego życia, jakoby w przeczuciu, że dla niego polem przyszłych walk, prac i zabiegów będzie obszerna arena świata — dziewczę trzyma się fartuszka matki, stroi lalki, i pomaga jej w gospodarstwie, dając już przez to poznać, że z natury przeznaczona do cichego, familijnego żywota, że polem jej zajęcia jest przedewszystkiem dom jej i rodzina.

W tym rozwoju natury obu stworzeń nie przeszkadzać, ale nim dobrze kierować, niekiedy w wybrykach powstrzymywać, a powoli w stósownym czasie, przy zdarzonej okazyi oświecać i nauczać, z Bogiem, z naturą i z ludźmi zaznajamiać, rzeczą jest początkowych wychowawców. Ale nadchodzi chwila, gdzie naukę i kształcenie porządnie zacząć trzeba, bo młodość przemija, rola długo odłogiem leżąca, mogłaby zdziczeć, a wreszcie czego nie posiejemy za dobrej chwili, napróżno o to kusić się czasu zbioru. Chłopiec idzie więc do szkoły, dziewczę albo także oddają do szkół, albo w domu dla niej szkołę czynią. A tu poczyna się essencyonalna różnica kształcenia i wychowania stron obu. Nauka chłopca rozpoczyna się od fundamentów, i postępując przez wszystkie szczeble aż do możnego jej przez elewa owładnięcia, kształci go do pewnych w społeczeństwie zawodów. Inaczej rzecz się ma z dziewczęciem. Dla niej nauka nie jest celem, ale tylko pomocą, środkiem do rozwinięcia własnej jej istoty, do ukształcenia jej władz myślenia, do zaszczepienia w niej prawnych przekonań i szlachetnych uczuć. Ztąd nauka nie w całej swojej obszerności, nie w tej samej postaci, jak u mężczyzn, ale nadobnie, krótko, i jakoby od niechcenia stósownie do powyższych celów winna im być podawaną. Ale niech mnie w tym miejscu zastąpi wytrawna autorka, wielka znawczyni serca, i potrzeb kobiecych. „Ja chcę naprzykład, mówi Tańska, żeby moje dziewczęta umiały nie wiele w prawdzie rzeczy, ale gruntownie i dobrze, a żadnej nauki technicznemi słowy z reguł uczyć ich nie myślę, bo sądzę, że ten sposób szkolny dla mężczyzn konieczny, dla nas jest nieprzyzwoity. W kobiecie wszystko co się umiejętności tyczy, powinno być łagodne, nieśmiałe, na wpół ukryte; wszystko, co umie powinna umieć jakby z natchnienia, jakby niechcący; wtenczas nauka nie szkodzi bynajmniej powabom płci jej właściwym, owszem dodaje jej wdzięku; zniknie on zupełnie, skoro po męzku uczyć ją będą. Mężczyzna prawdziwie światły i uczony łączy teoryą nauki z praktyką, a raczej wiadomość z ćwiczeniem; kobiety za mało mają czasu, ażeby się zbogacić miały obojgiem, i prawdę mówiąc drugie im tylko przystoi, bo nierównie mniej zarozumienia rodzi. Moje córki będą więc wykonywały cnoty chrześciańskie, nie mając wyobrażenia umiejętnej teologii, będą kochały ojczystą ziemię nie spierając się o nazwiska ludów, które w niej przed wiekami mieszkały, będą mówiły czysto swym językiem, ale nie z gramatyki; odpowiedzą porządnie rzecz każdą, napiszą list dobrze, nie mając żadnej wiadomości zasad retoryki, ani różnych rodzajów stylu; utrzymać potrafią rejestra domowe będą znały układ świata, piękności, i niektóre tajniki natury, a nie postanie im nigdy w głowie, że artymetykę, astronomię, fizykę i chemię umieją. Bez żadnego zatem przymusu mężczyznom wyższość przyznawać będą, skromności przy świetle nie stracą, i nigdy kobietemi być nie przestaną.“

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

marszałek Niel w roku zeszłym straszył Ciało prawodawcze, aby je skłonić do uchwalenia reformy militarnej, nie bardzo ponętnej dla Francyi; podobnież przemawiał hr. Bismark, broniąc tak zwanego „żelaznego budżetu", który na 10 lat pozbawił parlament niemiecki prawa uchwalania budżetu wojskowego wojsk Związku północno-niemieckiego. Również takich samych słów używali w roku zeszłym ministrowie ks. Hohenlohe i Varnbühler w Izbach bawarskiej i wirtemberskiej, kiedy szło o reorganizacyę wojsk; a jestem przekonany, że nie ma ministra, któryby nieprzemawiał w tym duchu, żądając kredytu albo powiększenia sił zbrojnych. Mimo tego nie należy zapominać, iż nie żądałby minister austryacki spraw zagranicznych podwyższenia stanu wojsk, gdyby nie był przekonany o potrzebie wystawienia w danym razie większych sił zbrojnych. Żadne państwo nie zbroi się dla przechwałki i popisów na paradach, lecz żeby się zabezpieczyć albo przygotować do zaczepki. Austrya nie prowadzi i prowadzić nie ma powodu wojen zaborczych, lecz bronić się musi, gdy tego zajdzie konieczność. Skoro zaś wszyscy się zbroją, ona nie może pozostać w tyle i być wystawioną na łup łatwy.

To też pomimo tak otwartego wytłómaczenia powodów, dla których bar. Beust ciemnemi barwami malował ogólne położenie polityczne, słowa jego miały w sobie wiele prawdy i nie mogły nie wywrzeć wrażenia na słuchaczów a przez ich pośrednictwo na całą polityczną i giełdową publiczność. Owładnęło też wszystkich usposobienie bardzo pesymistyczne, a giełda i najbliższe jej sfery uczuły się niezbyt pochopne do dwóch nowych papierów kolejowych: czeskiej kolei północno-zachodniej i czerniowiecko-multańskiej. W takiej chwili najmniejsze fluktuacye polityczne wywierają wpływ tamujący popęd do przedsiębiorczości, jak nawzajem postrach giełdy oddziaływa na usposobienie umysłów i rodzi obawy nieusprawiedliwione chwilowo, bo będące tylko ewentualnemi przewidywaniami nakazującemi przezorność na później.

Rzym 22 października.

Konsystorz kardynalski z pewnością ma nastąpić w grudniu i stać się hasłem ważnych zmian w administracyi rzymskiej. Monsignor Negroni, minister spraw wewnętrznych, złoży tekę, która wraz z kilku innemi istnieć przestanie. Natomiast urzeczywistniony będzie projekt, o którym wam oddawna pisałem, drugiego sekretarstwa stanu dla spraw wewnętrznych, a w ogóle dla całej administracyi państwa. Tym sposobem władza podzieloną zostanie między dwóch kardynałów sekretarzy stanu, jak to niegdyś bywało za poprzedników Piusa IX, z różnicą jednak, że wówczas to drugie sekretarstwo nie przeszkadzało wcale istnieniu innych ministrów. Obecnie zaś dwóch ich już tylko będzie. Kardynał Antonelli pozostanie ministrem sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych, zachowując kierownictwo stosunków Rzymskiego Dworu z obcemi państwy; kardynał Berardi zaś stanie na czele całej wewnętrznej administracyi. Ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu, finansów, policyi i broni czyli wojny, będą już tylko prostemi wydziałami sekretarstwa stanu dla spraw wewnętrznych, rządzonemi nie przez ministrów, ale przez dyrektorów jeneralnych, zawisłych od kardynała Berardego. — W urzędowych kołach zapewniają, że wykonanie tego projektu nada administracyi rzymskiej formę odpowiedniejszą dzisiejszej szczupłości państwa i dozwoli oszczędzić ogromne wydatki, jakich wymaga obecnie utrzymanie kilku oddzielnych ministeryów i zbyteczne rozgałęzienie urzędów i posad.

W policyi mianowicie wielkie zapowiedziane są zmiany. Rząd papieski się przekonał, iż wielu bardzo urzędników tego wydziału grzeszyło niezdatnością lub niewiernością. Różne korespondencye do dzienników najnieprzychylniejszych Stolicy Świętej wychodzić miały z biór policyi. Mnodzy zatem urzędnicy mają być w rychle usunięci. Już osobistem rozporządzeniem Ojca Świętego złożony został z urzędu jeneralny asesor policyi Collemasi, najpierwszy urzędnik po monsignorze Randim, a miejsce jego zajął margrabia Capranica, radca stanu, z tytułem jeneralnego sekretarza policyi.

Wszystkie te zapowiedziane zmiany wiążą się do przyszłego konsystorza, na którym, mówią, monsignor Randi, minister policyi, otrzyma kardynalski kapelusz. Ten będzie nadany także monsignorowi Ferraremu, ministrowi finansów; ale niewiadomo dotąd, azali go dostąpi także mgr Negroni, minister spraw wewnętrznych. Wiadomo, że ta godność ominęła monsignora Pilę, który w zamian za tekę spraw wewnętrznych dostał urząd jeneralnego audytora Kamery apostolskiej, i umarł nie otrzymawszy obiecanej purpury.—Innymi kandydatami do takowej na przyszłym konsystorzu mają być: mgr Chigi, nuncyusz apostolski w Paryżu, mgr de Mérode w. jałmużnik Ojca Świętego i mgr Sagretti, audytor Jego Świętobliwości. Co się zaś tyczy kreacyi arcybiskupa paryskiego nic dotychczas z pewnością nie wiadomo. Godność kardynalska była dlań zależną od odwołania, jakiego Stolica Święta wyciągała po nim. Powiadają, że margrabia Banneville, który jest w tych dniach oczekiwany w Rzymie, ma w instrukcyach swych, — znacznie, jak dodają, zmodyfikowanych wypadkami hiszpańskiemi, — polecenie ukończenia długiej sprawy tego kapelusza. Może być zatem, iż przywozi żądane oddawna odwołanie księdza Darboy.

Względem propozycyi, uczynionej niby Ojcu Świętemu przez Cesarza Napoleona, odstąpienia Frosinone i Velletri Włochom dla podania Francyi sposobności przedłużenia nieokreślenie pobytu załogi w Civitavecchia, nic dotychczas z pewnością wiedzieć nie można. Pewna atoli, że zaszła jakaś zmiana w polityce cesarskiej względem Rzymu i że książę Napoleon, który widział się temi dniami z Królem włoskim, stał się rzecznikiem takowej. — Wielka z tego powodu panuje niespokojność w tutejszych urzędowych kołach.

Skutkiem przedwczesnego rozgłoszenia postanowień sądu apelacyjnego w dziennikach, tudzież daty wykonania wyroku śmierci potwierdzonego przezeń przeciwko Montemu i Tognettemu, a który dnia dzisiejszego, jako w rocznicę rewolucyi rzymskiej, miał być wykonanym, Ojciec Święty kazał się wstrzymać ze straceniem winowajców, a nawet zapewniają, że karę śmierci zamienił im w ciężkie roboty na całe życie.

Osservatore romano zaprzeczył, iż przygotowują w pałacu Kwirynalskim mieszkanie dla królowej Izabelli. Artykuł ten dowodzi, iż zaszła, jak donosiłem wam, zmiana w tutejszem usposobieniu i zamiarach odnośnie do wygnanej monarchini, której pobyt w Wiecznem Mieście mógł się stać źródłem dotkliwych kłopotów dla Rzymskiego Dworu.

Wiedeń 28 października. Na wtorkowem (138-mem) posiedzeniu Izby niższej, po wniesieniu powtórzonej przez nas wczoraj interpelacyi posłów polskich w sprawie ostatniego rozporządzenia ministeryalnego, uchwalono §§ 3 i 4 ustawy o małżeństwach mieszanych w zmienionej osnowie, poczem Izba przystąpiła do obrad nad ustawą „o usiłowaniach pojednawczych przy rozdziałach małżeńskich." Wyjaśniliśmy niedawno stronę praktyczną wspomnionej ustawy; ponieważ się zdarzało, że duszpasterze, związani przepisami kościelnemi, odmawiali wystawiania świadectwa, że przed rozdziałem małżeństwa po trzykroć usiłowano pogodzić małżonków, a bez świadectwa takiego podług dotychczasowych ustaw rozdział niemógł być dozwolonym, przeto rząd przedłożył nową ustawę, upoważniającą władze polityczne do wystawiania podobnego zaświadczenia. Swoją drogą wolno małżonkom i przed duszpasterzem powtarzać usiłowania przywrócenia zgody, lecz gdyby tego uczynić nie chcieli, lub duszpasterz odmówił poświadczenia, natenczas za jedynie kompetentną w tym względzie uważać należy władzę polityczną.

Sprawozdawca Dr Sturm przemawia w imieniu wydziału konfesyjnego za przyjęciem tej ustawy (umieszczonej w Nr. 243 *Czasu.*)

Poseł X. Greuter (z Tyrolu) mocno się sprzeciwia tej ustawie, bo ustawy wyznaniowe w Radzie państwa uchwalane niedozwalają księżom katolickim przestrzegać przepisów Soboru trydenckiego. Sobór ten zagraża każdemu wykluczeniem z kościoła, co w sprawach małżeńskich innych, a nie kościelnych się trzyma przepisów. Postanowienia kodeksu cywilnego odpowiadają przepisom kościoła katolickiego. Mowca gani rozporządzenie rządu co do prowadzenia metryk; małżeństwa cywilnego z potrzeby ksiądz katolicki nigdy nie uzna za małżeństwo prawdziwe; Sobór trydencki przekazuje księżom prowadzenie metryk a ksiądz katolicki jak dotąd, tak i nadal nie odstąpi od zasad kościoła, i to pomimo „tak zwanych" ustaw zasadniczych. (Głosy z lewicy: Obo!)

Minister sprawiedliwości Dr Herbst oświadcza, że polemiki z mowcą poprzednim o ustawy wyznaniowe i zasadnicze prowadzić nie myśli: ustawy te obowięzują wszystkich obywateli państwa (oklaski z lewicy). Rząd cesarski uczynił, co uważał za potrzebne, aby dla ustaw tych uzyskać poszanowanie. Rząd uważa wystawianie poświadczeń z przedsęwziętych usiłowań pojednawczych przed rozdziałem małżeństwa, za obowiązek państwa, pełniony dotychczas przez duszpasterzy z ramienia rządu. Odmawianie więc świadectwa takowego ze strony duszpasterza jest bezprawnem, gdyż go ustawa cywilna do tego zmusza. Celem usunięcia zaś trudności, na jakie strony napotykały u duszpasterzy, rząd, znużony przeciągłą walką przeciw oporowi postanowił użyć tych środków, które uznał za potrzebne, aby walce tej kres położyć (oklaski z lewicy). Dla tego rząd wystąpił z ustawą rzeczoną. Że zaś rząd gotów jest skorzystać z przysługującej sobie siły, dowiódł przy wymuszaniu aktów sądowych w sprawach małżeńskich. Minister winien atoli oświadczyć, że wielu biskupów bez najmniejszego oporu w uznaniu ustaw zasadniczych wydało akta sądowe, a więc, jak się zdaje, mogli to uczynić nie obciążając swego sumienia katolickiego. W końcu Dr Herbst wyjaśnia, że ustawa niniejsza ma usunąć liczne zatargi stron z duchowieństwem z powodu niewystawiania poświadczeń.

Minister spraw wewnętrznych Dr Giskra zbija zarzuty posła Greutera co do prowadzenia metryk. Duszpasterze prowadzą metryki w imieniu państwa, i za to pobierają *jura stolae*, są oni więc w tym względzie po prostu urzędnikami państwa, a na nich, jako takich przepisy soboru trydenckiego wpływu wywierać nie mogą. Rozporządzenie ministeryalne z dnia 14 września o prowadzeniu metryk, przeciw ktoremu wystąpił poseł Greuter, nie jest niczem innem, jeno sumiennem wykonaniem ustaw wyznaniowych. Dopóki metryki prowadzone będą z polecenia państwa, rząd nigdy się na to zgodzić nie może, aby zapisanie i uznanie małżeństwa w księgach przez księdza prowadzonych, zawisło od podmiotowego tegoż zapatrywania. Wolno księdzu uważać małżeństwo za zawarte wbrew przepisom kościoła, wolno mu je uważać za grzeszne, ale z drugiej strony państwo ma prawo żądania, aby małżeństwo zawarte podług ustaw cywilnych przed władzą polityczną, było wciągnięte do ksiąg kościelnych jako małżeństwo ważne, skoro księgi te prowadzi duchowny tylko z upoważnienia rządu. Minister musiałby ubolewać, gdyby księża nie mieli się poczuwać do obowiązku posłuszeństwa dla ustaw zasadniczych, lecz dopóki on będzie miał zaszczyt urzędować, nigdy nie omieszka wypełniać obowiązku swego tam, gdzie się rozchodzić będzie o przeprowadzenie ustawy, i to pomimo wszelkiego oporu, z którejkolwiek strony takowy pochodził. (Oklaski).

Po przemówieniu obu ministrów izba uchwaliła ustawę podług wniosku wydziału.

Z kolei izba zajmowała się sprawą Dr. Rosera, i stosownie do życzenia, jakie objawił ten poseł, zezwoliła na przesłuchanie sądowe, zwłaszcza, że słowa Dr Rosera nic karygodnego nie zawierają. Poseł Dr Roser sam o to prosił izby, aby świat się dowiedział, jakiej dopuścił się zbrodni. Zdaniem naszem izba powinna była odrzucić żądanie sądu praskiego ze względów zasadniczych, by nie popierać tak niecnej denuncyacyi, jakiej się dopuścił urzędnik pzzeciw członkowi izby. Dla tego też, jak niemniej z powodu, że wydział nie upatruje w słowach Dr Rosera nic karygodnego, posłowie polscy głosowali przeciw większości, domagając się bezwzględnego odrzucenia podania sądu praskiego. W tym duchu przemówił Dr Zyblikiewicz.

Następne posiedzenie przypada na czwartek d. 29 b. m.

— Wydział konstytucyjny uchwalił, jak wiadomo, pobór rekrutów na rok bieżący i to cyfrę żądaną przez rząd, 56,548 żołnierzy. Wydział z sprawozdania rządu o położeniu zagranicznem i obecnym stanie armii austryackiej powziął przekonanie, że pobór jeszcze w roku bieżącym jest koniecznym. Jeżeli więc Rada państwa, o czem wątpić nie można, przychyli się do wniosku wydziału, odbędzie się w zimie tegoroczny pobór do wojska. Dodać atoli winniśmy, że asenterowani tego roku już nie przez lat ośm, lecz przez trzy lata obowiązani będą pełnić służbę wojskową w linii.

— Klub liberalnych połączył się z klubem lewicy; zlanie to ma na celu utworzenie klubu konstytucyjnego, czyli raczej ministeryalnego. Od dotychczasowego klubu lewicy odłączyło się 13 posłów pod przewodem Dra Rechbauera, którzy się zawiążą w kółko skrajnej opozycyi.

— Podawszy już projekt ustawy o obronie krajowej i o pospolitem ruszeniu, umieszczamy dziś główną ustawę wojskową o armii czynnej (*Wehrgesetz*), zawierającą jak wiadomo, powszechny obowiązek służby wojskowej.

Ustawa ta opiewa:

§ 1. Obowiązek służby wojskowej jest powszechnym, a każdy zdolny do broni obywatel państwa osobiście wypełniać go musi.

§ 2. Siła zbrojna rozpada na armię, marynarkę wojenną, landwerę i pospolite ruszenie.

§ 3. Obowiązek wstąpienia do armii, do marynarki wojennej lub landwery (§ 2.) rozpoczyna się z d. 1 stycznia roku kalendarzowego, w którym zobowiązany do służby wojskowej kończy rok 20ty życia.

§ 4. Obowiązek służby wynosi

w armii i w marynarce wojennej:

a) trzy lata w linii;

b) siedem lat w rezerwie;

w landwerze:

a) dwa lata dla tych, co po ukończonej służbie w armii przeniesieni zostają do landwery, i

b) lat dwanaście dla zobowiązanych do służby wojskowej, lecz bezpośrednio do landwery wcielonych. Ci, co swój obowiązek służby wypełnili w marynarce wojennej, nie są zobowiązani do służby w landwerze.

Czas służby wszystkich w regularnym okresie lub dodatkowo do d. 1 października asenterowanych liczy się od 1 października, czas służby wcielonych po za tym okresem lub ochotników—od dnia poboru.

§ 5. Pospolite ruszenie tworzy się z takich ochotników, co nie należą ani do armii lub marynarki wojennej, ani do landwery. Obszerniejsze postanowienia zawiera ustawa o pospolitem ruszeniu. (Onegdaj podana. *Red.*)

§ 6. Kto w wieku zdolnym do służby wojskowej (§§ 3, 4 i 5) uzyskał prawo obywatelskie w monarchii, powinien, bez względu na to, czy i w jaki sposób dopełnił obowiązku służby wajskowej w swym dawniejszym kraju rodzinnym, wypełnić nadto w miarę wieku swego przypadający nań jeszcze podług ustawy niniejszej obowiązek służby wojskowej.

§. 7. Armia i marynarka wojenna, są przeznaczone do obrony całej monarchii przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym, tudzież do utrzymania porządku i bezpieczeństwa na wewnątrz.

§. 8. Landwera podczas woiny służy do poparcia armii i obrony wewnętrznej, podczas pokoju wyjątkowo także do utrzymania porządku i bezpieczeństwa wewnętrznego.

§ 9. Pospolite ruszenie w wojnie jest ostatniem wytężeniem siły zbrojnej, i to na poparcie armii i landwery w wstrzymywaniu nieprzyjaciela, jeśli usiłuje wkraczać do kraju, lub w odpieraniu go, jeśli już wkroczył.

Dla tego stawia się pospolite ruszenie, jako część składową siły zbrojnej, pod pieczę prawa narodów.

§ 10. Należący do armii (marynarki wojennej) a obowiązani do służby w linii, na wezwanie władz wojskowych w każdym czasie do służby stawiać się winni.

Jeśli służba w armii (marynarce wojennej) lub warunki wykształcenia wojskowego tego koniecznie wymagają, dotyczące władze wojskowe za zezwoleniem państwowego ministra wojny, mogą wstępujących do pierwszego roku rezerwy żołnierzy zatrzymać przez ten rok w czynnej służbie, lub ich doń powołać, lecz natomiast powołani w ten sposób muszą być uwolnieni od wszelkich ćwiczeń wojskowych przez dalszy czas obowiązku służby w rezerwie. (§ 36).

Zresztą rezerwa w całości lub po części tylko na rozkaz Cesarza może być powołana na stopę wojenną, dla uzupełnienia armii lub marynarki wojennej. Jeśli tylko częściowe powołanie rezerwistów do czynnej służby wojskowej jest potrzebnem, ma ono nastąpić od najmłodszych z kolei lat.

Landwera zwołuje i uruchomią się również tylko na rozkaz Cesarza, podług przepisów w ustawie o landwerze zawartych.

Rozesłanie wici i organizacya pospolitego ruszenia, urządza się na rozkaz Cesarza w drodze ministerstwa obrony krajowej, w miarę i o ile krajowi bezpośredni zagraża napad nieprzyjacielski. Faktyczne spożytkowanie pospolitego ruszenia, zawisło od naznaczonego przez N. Pana wodza wojskowego (*Militärbefehlshaber*).

Dotyczące władze wojskowe i landwery, zwołują rezerwistów i landwerzystów do ćwiczeń wojskowych. (§ 36).

§ 11. Pożądaną do wspólnej obrony całej monarchii siłę armii i marynarki wojennej ustanawia się zgodnie z Radą państwa, na mocy ustawy niniejszej, nie tykając konstytucyjnych praw reprezentacyj, — na 800.000 ludzi w zupełnej stopie wojennej, nie wliczywszy w to oddziałów pogranicza wojskowego.

W siłę tę wchodzi już rezerwa (§ 4).

Wojenna ta siła armii i marynarki wojennej ma obowiązywać przez najbliższych lat 10.

Wnioski mające na celu dalsze niezmienne pozostawienie lub zmianę ustanowionej siły wojennej, w każdym razie przed końcem dziewiątego roku reprezentacyom obu części monarchii konstytucyjnie celem nowego układu przedłożone być winny.

§ 12. Ogólna siła landwery powstaje z liczby zobowiązanych do służby w landwerze.

Reprezentowane w Radzie państwa kraje i królestwa, z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu, stawiają łącznie 79 batalionów piechoty, tudzież z każdego okręgu uzupełniającego każdego pułku jazdy po jednym lub po dwa szwadrony kawaleryi.

Bliższe postanowienia zawiera ustawa o landwerze.

§ 13. Kontyngens mający być rozdzielony stosownie do liczby ludności między królestwami i krajami w Radzie państwa reprezentowanemi z jednej, a krajami korony węgierskiej z drugiej strony, kontyngens ten do utrzymania armii i marynarki wojennej w oznaczonej powyżej (§ 11) sile, ze względu na zaprowadzony system kadr i musztry, tudzież do utworzenia rezerwy potrzebny, może — po oznaczeniu takowego — przed upływem lat 10 być zakwestyonowanym tylko w tym razie, jeźli Cesarz uważa podwyższenie lub zniżenie kontyngensu za konieczne, za pośrednictwem dotychczasowego rządu odpowiedzialnego; faktyczne odstawienie rekrutów może atoli tylko wtenczas nastąpić, jeżli ustawodawstwo na ów rok pobór już uchwaliło.

Dziesięcioletnia ogólna rezerwa nie powinna być większą od rocznego kontyngensu rekrutów.

Przy rozkładzie dotyczącego kontyngensu obu części monarchii, dopóki w obu dzielnicach nie zostaną przeprowadzone oparte na równych zasadach nowe spisy ludności, posłużą istniejące dotychczas o spisach ludności daty urzędowe za podstawę, podług której z ustanowionej siły armii 800.000 przypada na kraje i królestwa w Radzie państwa reprezentowane 470.368, a na ludność korony węgierskiej 329,632 ludzi; ludność zaś pogranicza wykonywująca w inny sposób służbę wojskową dopóki nie wchodzi w tę rachubę, dopóty instytucya pogranicza wojskowego faktycznie istnieć będzie. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Królestwo Polskie.

Pisaliśmy już o przeszkodach, jakich wprowadzenie języka rosyjskiego do kościoła katolickiego doznawało dawniej ze strony władzy kościelnej schizmatyckiej. Zachodziła bowiem obawa, aby książki nabożne katolickie duchowne po rosyjsku, nie szerzyły propagandy między Moskalami i nie odwodziły ich od schizmy do katolicyzmu. Trudność ta usuniętą została w taki sposób, iż książki kościelne i nabożne katolickie będą przechodziły przez cenzurę schizmatyckiego synodu petersburskiego, który przestrzegać w nich będzie tego wszystkiego, coby mogło zasady schizmy podkopać. Tak więc wprowadzenie języka rosyjskiego na Litwie ma być użytem zarazem do fałszowania zasad katolickiego kościoła.

Już dawniej donosił był *Wiestnik Wileński* o zamiarze wykluczenia tekstu polskiego z łacińskiego „rytuału sakramentów", podług którego kapłani katoliccy udzielają sakramenta wiernym, a wprowadzenia do rytuału tekstu rosyjskiego w miejsce polskiego. Zamierzono odebrać kapłanom katolickim dotychczasowe *rituale sacramentorum* a rozdać im nowy rytuał z tekstem łacińsko-rosyjskim. Projekt ten przedstawiony był do decyzyi ministra spraw wewnętrznych i udzielony został prokuratorowi naczelnemu synodu schizmatyckiego, do którego udawał się był naczelny gubernator Litwy jenerał Baranow, żądając opinii synodu.

Teraz donosi *Wiestnik Wileński*, że w sierpniu r. b. minister spraw wewnętrznych zawiadomił Potapowa, iż podziela ten zamiar, którego autorstwo należy się podobno Kaufmanowi, i przekazał pieniądze na druk 2000 egzemplarzy takiego rytuału, któryby rozdany był wszystkim plebanom na Litwie. Równocześnie prokurator naczelny synodu doniósł, że zdaniem tego synodu zaprowadzenie języka rosyjskiego w kościele katolickim zależy od ministerstwa spraw wewnętrznych, któremu podlegają wszystkie tak zwane obce wyznania, a synod nie przeszkadza wcale używania książek kościelnych i nabożnych katolickich po rosyjsku, zastrzegając atoli, aby wszystkie takie książki przechodziły przez ścisłą cenzurę. Obecnie wyznaczoną została przy naczelnym gubernatorze Litwy osobna komisya do tłumaczenia na język rosyjski książek katolickich i do komisyi tej należy jeden ksiądz katolicki. Ukończono już małą książkę do nabożeństwa katolickiego po rosyjsku, przeznaczoną dla uczniów szkół publicznych, tudzież katechizm. *Wiestnik Wileński* tak kończy swoje o tem doniesienie: W ten sposób znikła przeszkoda do zupełnego usunięcia języka polskiego z praktyki religijnej katolików rzymskich, jaka była niby stawianą podług pogłosek ze strony synodu; pozostaje przeto przystąpić do przekładu najbardziej używanych obszerniejszych książek nabożnych, hymnów śpiewanych po kościołach i wzorowych kazań na użytek księży katolickich. Zaprowadzenie więc języka rosyjskiego jednocześnie we wszystkich kościołach rzymsko-katolickich przestaje być wątpliwem, a staje się faktem niedalekiej przyszłości. Oczywiście, że z zaprowadzeniem używania języka rosyjskiego w nabożeństwie rzymsko-katolickiem, okazuje się również potrzeba zaprowadzenia go i w nabożeństwach innych obcych wyznań.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 października. Komisya wyznaczona z Rady miejskiéj do rewizyi statutu gminnego rozpoczęła czynności swoje.

— Kaznodzieja gminy izraelickiéj w Krakowie p. Dankiewicz zamierzając rozpocząć zapowiedziany kurs wykładu religii mojżeszowéj i historyi izraelickiéj dla młodzieży obojéj płci swojego wyznania w języku polskim, zaprasza tych, których to dotyczy, na sobotę d. 31 b. m. o godz. 3½ po południu do sali *Bet hamidrasz* zwanéj, obok synagogi na Podbrzeziu, dla bliższego w tym względzie porozumienia się. Wykład w tym samym dniu rozpoczętym będzie.

— D. 18 października r. b. rozpoczęły się wykłady w szkole głównéj izraelickiéj na Kazimierzu. Do dziś dnia zapisało się uczniów 263. Liczba to niezwykle wielka, niewidziana nigdy w téj szkole, chyba może za czasów Rzeczypospolitéj krakowskiéj. Dla czegoż dopiero w tym roku tylu uczniów do szkoły się zgłosiło? Oto, że w roku zeszłym Rada miejska zniosła system nauczania przedmiotowy, a zaprowadziła klasowy; zniosła zbyt wielką ilość godzin hebrajszczyzny, a natomiast powiększyła ilość godzin języka polskiego i zaprowadziła wykładowy język polski. Inspektorowie téj szkoły Dr Oettinger i Dr Blatteis idą w pomoc nauczycielom, a Zbór izraelicki ubogim dzieciom rozdaje co rok za kilkadziesiąt złr. książek bezpłatnie. Ta znaczna liczba uczniów służy oraz za dowód, że żydzi kazimierscy pragną, aby dzieci ich po polsku się uczyły. Już i majętniejsi przysyłają swych synów do téj szkoły. Gdyby atoli szkoła ta otrzymała dyrektora Polaka, któryby dał ochotnie popęd nauce języka polskiego, okazałaby się wkrótce potrzeba założenia drugiéj podobnéj szkoły, bo już i dziś szczupłe klasy są przepełnione.

Wykaz uczniów zapisanych do téj szkoły od roku 1855/6 dotąd bywał następujący: 118, 157, 146, 170, 185, 187, 200, 219, 193, 200, 205, 153, 232 a obecnie 263.

— Dodatek do urzędowej *Gazety Lwowskiej* z d. 24 października Nr. 245 zawiera między innemi obwieszczeniami rozpisanie konkursu na posadę nadinżyniera przy Wydziale krajowym z płacą 3000 złr. Ponieważ językiem urzędowym Wydziału krajowego jest język polski, przeto i urzędnicy jego w tym tylko języku urzędować są obowiązani. Nie może się zatem ubiegać o posadę tę obcokrajowiec nie posiadający języka polskiego. Skoro zaś tak jest, godzi się zapytać: co znaczy niemieckie obok polskiego rozpisanie konkursu na pomienioną posadę? Czy Wydział krajowy liczy na kandydatów nieumiejących po polsku? lecz tacy kandydaci nie mogą być uwzględnieni, gdyż językiem urzędowym Wydziału krajowego jak i Sejmu, który wybiera Wydział i jego urzędników, jest język polski. Zapewne też z tego powodu w rozpisaniu konkursu nie ma postawionego warunku zwykłego w konkursach rządowych, aby ubiegający się o urząd posiadali dokładnie język polski. Jeżli zaś ten warunek był zbyteczny, to cóż ma za znaczenie rozpisanie konkursu nie tylko po polsku ale i po niemiecku? Nie tyle zaś idzie tu o koszt trzekrotnego w dwu językach ogłaszania, lubo wszelki wydatek bezpotrzebny jest marnotrawstwem, lecz co ważniejsza, o zasadę, o prawa języka polskiego, a praw tych nie należy w najbłachszych nawet okolicznościach nadwerężać. Kto sie nie pilnuje na małem, ten nie ustrzeże się na wielkiem, bo nawyknie być obojętnym na prawa języka ojczystego.

— **Lwów** 27 października.

(z) Rownocześnie z rozporzadzeniem ministeryalnem zaprowadzającem nowy porządek administracyjny w Galicyi, ogłoszone zostały nominacye starostów delegatów, mających wykonywać rozleglejszy zakres nadzoru nad innemi powiatami. Skutkiem zmian zaszłych z tego powodu, urząd powiatowy tutejszy traci swego naczelnika, posła na sejm krajowy, p. Kosińskiego, który przeniesiony został na podrzędne stanowisko naczelnika powiatu do Rzeszowa; a tutaj na jego miejsce mianowany został p. Horwat, naczelnik powiatu Złoczowskiego. Jeżeli słusznie spodziewać się i wymagać można, iżby przy obsadzaniu posad urzędowych, zwłaszcza wyższych, do pewnego przynajmniej stopnia, o ile porządek służby dozwala, uwzględniane były życzenia ludności miejscowej, to przeniesienie p. Kosińskiego ze Lwowa wcale warunkowi temu nie odpowiada. Wiadomość ta została tu przyjętą z powszechnem ubolewaniem, albowiem p. Kosiński umiał swem postępowaniem prawem, umiarkowanem i wyrozumiałem, pogodzić zawsze interes służby z dogodnością i zaspokojeniem słusznych żądań stron interesowanych. Jakoż p. Kosiński pozostawi bardzo przychylne tutaj po sobie wspomnienie. Mianowany przed rokiem naczelnikiem powiatu Lwowskiego, przeniesiony tutaj został z Nowego Sącza. Dzisiejsze przeniesienie do Rzeszowa równa się prawie karze dyscyplinarnej.

P. Henryk Szmidt rozpoczął zeszłej soboty wykłady z dziejów porozbiorowych Polski w sali radnej, mające być dalszym ciągiem jego wykładów zeszłorocznych. Dopóki nie doczekamy się tak upragnionej reorganizacyi uniwersytetu naszego i polskiej katedry dziejów, wykłady p. Szmitta zastępują takową, co jest właściwym celem prelegenta. Obecnie zaczął on od rewolucyi francuskiej, którą dziejami legionów w następnych wykładach zamierza związać z dalszym tokiem porozbiorowych dziejów Polski. Kurs tegoroczny składać się ma z dwudziestu czterech wykładów.

Członkowie tutejsi komisyi fizyograficznej zajmują się urządzeniem stacyi meteorologicznej, w której spostrzeżenia na wszystkich narzędziach spisywać będzie fotografia. Stacyj takich jest zaledwie kilka w Europie, w których użyto pomocy fotografii przyczyniającej się do ścisłości spostrzeżeń. Pierwszą myśl urządzenia podobnej stacyi we Lwowie powziął członek komisyi fizyograficznej, p. Stanisław Kunasiewicz wespół z właścicielem najpierwszego tutejszego Zakładu fotograficznego p. Teodorem Szajnokiem. Zawiązał się w tym celu komitet, w którego skład wchodzą profesorowie: Strzelecki, Żmurko, Stanecki, Maszkowski, a prezesem obrany p. Szajnok. Koszt urządzenia wyniesie około 600 złr., a kwotę tę w braku innych funduszów członkowie komitetu postanowili zebrać pomiędzy sobą drogą dobrowolnej składki. Jest to znaczna ofiara ludzi niezamożnych, podjęta w celu ściśle naukowym.

W teatrze mieliśmy temi czasy dwie nowości godne uwagi, utwory dwóch młodych autorów, wstępujących po raz pierwszy w szranki pisarskie, mianowicie dramat p. Dawida Abrahamowicza: *„Zbrodniarz"* mający wiele żywiołu dramatycznego, osnuty na tle wypadków ostatniego powstania, odznaczający się, obok innych zalet, pięknym stylem, i *„Dwie Zosie"* p. Władysława Wróblewskiego, wdzięcznie i z humorem nakreślony obrazek naszych dzisiejszych stosunków życia autonomicznego, mianowicie zabiegów kandydatów przy wyborach powiatowych.

— W Wiedniu umarł onegdaj Karol Klein, znany przedsiębiorca budowy kolei żelaznéj, członek Izby wyższéj, członek Rady zawiadowczéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika i kolei lwowsko czerniowieckiéj.

— Depesze z Zagrzebia donoszą, że rozbójnicy wpadli do miasta Palanki i zabrali tameczną kasę w wartości przeszło miliona złr. W Węgrzech i w Chorwacyi rabują i mordują w biały dzień; wnet może słowa *Figara* przestaną być dowcipem, że słynny rozbójnik węgierski Juhasz postanowił zrabować kasę z pieniędzmi, uchwalonemi w sejmie węgierskim na wytępienie band rozbójniczych w Węgrzech.

— Dnia 28go października zaczęło się przecierać, wieczorem parę godzin pogodnych, późniéj atoli zachmurzyło się zupełnie. Termometr dnia tego doszedł do + 6°,4 od + 2°,2 R. Barometr ciągle się wznosi, choć powoli.; o godzinie 6éj rano dnia 28 października stan jego był 332,'"55, termometru + 2°,0 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 30 października, Śgo Marcella papieża, Śgo Zenobiusza i Śtéj Zenobii.

Sprawy sądowe.

Kraków 26go października. Przewodniczący: Ciechanowski; Sędziowie: Schnitzel, Dr Roczek, Fijałkiewicz, Ettmayer; Podprokurator: Spławiński; Protokólista: Wojnakiewicz; Obrońcy: Dr Kucharski i Dr Jakubowski.

(*Fałszerstwo banknotów rosyjskich*). W latach 1866 i 1867 puszczono w obieg wielką ilość podrobionych banknotów rosyjskich, które, według zdania biegłych, należały do najlepszych falsifikatów i pochodziły z jednej i tej samej fabryki. Ajentom moskiewskim udało się wprawdzie po długich zabiegach wyśledzić główną siedzibę tej fałszerni, a nawet wytropić pojedyńczych akcyonaryuszów tego ryzykownego przedsiębiorstwa; nie zdołano jednak natrafić na centrum owego dla Rosyi tak zgubnego ogniska, ani też na gorącym uczynku pochwycić głównych tegoż działaczy, i kierowników oddać w ręce sprawiedliwości.

W Galicyi, a właściwie w Krakowie, w marcu roku 1867 pokazały się pierwsze wyroby rosyjskich 50 rublowych fałszywych banknotów, które, według zeznania poszkodowanych, przez jednę i tę samą osobę w kurs puszczonemi zostały. Osoby tej wyśledzić nie udało się jednak policyi naszej, i dopiero szczęśliwym trafem ujęto mniemanego sprawcę, co się stało w sposób następujący:

Do Dembicy do tamtejszego hotelu zajechał na d. 6tym kwietnia 1867 r. jakiś „porządny jegomość", a zanocowawszy, gdy miał w dalszą puścić się dro-

gę, na zaspokojenie poczynionych tu wydatków wyjął banknot 50 rublowy, żądając reszty papierami austryackiemi. Gospodarz nie mając w domu odpowiedniej sumy pieniędzy, posłał banknot do Judy Mahlera, który nietylko owe 50 rubli zmienił po kursie bardzo niskim, lecz po wzajemnem porozumieniu się z nieznajomym, uskutecznił jeszcze zamiany 5ciu sztuk rosyjskich banknotów w ogólnej sumie 250 rubli. Nieznajomy podążył ku Dzikowu, a Mahler śpiesznie odchodzącym do Krakowa pociągiem posłał owe 300 rubli na ręce swego faktora, celem zmiany takowych na banknoty austryackie, obiecując sobie przytem nie małe zyski, kupił bowiem papiery rosyjskie po kursie daleko niższym, niżli wartość ich była możliwa. Jakież więc było jego przerażenie, gdy wieczorem tego dnia dostał telegram a z nim wiadomość, że ruble przesłane są fałszywe.

Nie namyślając się długo puścił się w pogoń za nieznajomym i dotarł aż do Nadbrzezia komory nadgranicznej austryackiej, gdzie miejscowy naczelnik po opisaniu tak całej sprawy jak i osoby oszusta przez poszkodowanego, powziął natychmiast podejrzenie na niejakiego Wilkoszewskiego kupca z Sandomierza, tem bardziej, że tenże za przepustką ośmiodniową jeszcze dnia 22 marca 1867 r. do Galicyi wyjechawszy dotychczas nie powrócił, i co większa, że właśnie przed półgodziną jego subjekt będąc w Nadbrzeziu, na pytanie naczelnika kumory Gutowskiego co do osoby Wilkoszewskiego wymijające i fałszywa dawał wyjaśnienia, a po odjeździe tegoż do Sandomierza strażnik graniczny znalazł w strzesze 32 sztuk banknotów rosyjskich pięćdziesięciorublowych, które prawdopodobnie ów subjekt Michalski tamże był ukrył. To wszystko spowodowało Gutowskiego do zakomunikowania całej sprawy naczelnikowi powiatowemu w Tarnobrzegu Lewandowskiemu, który też na dniu 11 kwietnia Wilkoszewskiego właśnie odjeżdżać mającego w Miechocinie zaaresztował.

Równy los spotkał Onufrego Michalskiego, którego władze rosyjskie w Sandomierzu zaaresztowały, a po długiem badaniu za niewinnego uznawszy, jako poddanego austryackiego do Galicyi wydaliły, gdzie tenże na nowo uwięziony, dziś razem z Wilkoszewskim stoi przed sądem o rozszerzanie z wiedzą i wolą fałszywych papierów rosyjskich.

Najpierw przesłuchano Aleksandra Wilkoszewskiego. Tenże rodem jest z Opoczyńskiego, żonaty, liczy lat 47, ostatecznie kupiec w Sandomierzu.

Na zapytanie przewodniczącego opowiada, że dnia 21 marca wyjechawszy z Sandomierza na drugi dzień przybył do Krakowa, gdzie załatwiał różne sprawunki tak własne jak i oficerów rosyjskich, a przedewszystkiem rozpisywał listy do swych krewnych celem uzyskania od nich pełnomocnictw do kierowania i popierania sprawy spadkowej po niejakim Bielskim przed sądem krakowskim od dawna się toczącej.

Przew. Jak panu szły interesa handlowe?

Osk. Do powstania dobrze, potem jednak gorzej, a to w skutek ogromnych kontrybucyj.

Przew. Jaki był stan bierny pańskiego majątku?

Osk. Długi wynosiły 40,000 złp. cały zaś majątek wart był 60,000 złp.

Przew. Co głównie pana spowodowało do wyjazdu?

Osk. Mając handel w Wąchocku r. 1855 poznałem się a nawet zaprzyjaźniłem z niejakim Józefem Korulskim, któremu na przyrządy fotograficzne pożyczyłem 1000 rubli. Korulski udał się stąd do Warszawy, później do Rosyi, gdzie przebywając najmniejszej ztamtąd o sobie nie dawał wiadomości. Zapomniałem już o nim, gdy w tem naraz z końcem 1866 r. dostaję list z Paryża od Korulskiego, którego już miałem za straconego, a w nim zawezwanie, abym po odbiór pożyczonej mu przed laty sumy przyjechał do Monachium, dokąd i on przybędzie. Ponieważ byłem w zawikłanych interesach, list ten obiecujący mi zwrot dość znacznej kwoty, był mi wcale na rękę; nic więc nie miałem spieszniejszego, jak wyrobić sobie ośmiodniową przepustkę, z pomocą tejże przybyć do Krakowa, tu załatwić niektóre interesa, a przeważnie zająć się sprawą spadkową, o której nadmieniłem, a ztąd udać się do Wiednia a z Wiednia do Monachium, gdzie przybywszy dnia 28 marca, w istocie na drugi dzień zeszedłem się z Korulskim i odebrałem od niego nietylko owych 1000 rubli, lecz jeszcze drugich 1000 rubli tytułem pożyczki będącej niby wywdzięczeniem się za przysługę uczynioną mu w Wąchocku, z pomocą której przyszedł do dość znacznego majątku. Z powrotem zabawiwszy dzień jeden w Wiedniu, dnia 4 kwietnia przybyłem do Krakowa. Tu kupując bieliznę stołową u kupca p. Riedla, tudzież materyę wiśniową na firanki w innym sklepie dla pułkownika Gołubiewa, również wiele innych drobiazgów tak dla osób prywatnych jak i mego sklepu, pośpieszyłem z tem wszystkiem ku Dzikowu, gdzie towary te miałem wręczyć subjektowi Michalskiemu, któremu na ten dzień zjechać się ze mną poleciłem, chcąc mu przytem dać 1600 rubli na zaspokojenie naglących wierzytelności, sam zaś chciałem powrócić jeszcze do Krakowa, gdzie przedsięwziąłem sobie czekać na owe pełnomocnictwa, z pomocą których mógłbym skutecznie przedsięwziąść kroki, a to celem jak najprędszego załatwienia sprawy familijnej. W drodze nocowałem w Dębicy. Tutaj nie mając drobnych pieniędzy na zapłacenie rachunku, zażądałem zmiany 50 rublowego banknota, którą zmianę, również jeszcze 5 banknotów, uskutecznił jakiś żyd mi nieznany. Ztąd podążyłem do Miechocina, obok Dzikowa, do znajomych mi dobrze pp. Radzichowskich, gdzie przybył niedługo Michalski, któremu wręczywszy towary i pieniądze, tego samego dnia, a właściwie już pod noc, nazad się wyprawiłem. Bawiąc w Miechocinie dałem pp. Radzichowskim dwa banknoty do zmiany, co też i zrobili dając mi za to pieniądze austryackie. Tutaj w chwili gdy miałem odjeżdżać, nadjechał p. Lewandowski, a spytawszy się o nazwisko moje, cel pobytu itp., zaaresztował mnie.

Przew. Komu pan o tem wspomniał, że jedziesz do Monachium.

Osk. Nikomu, bo gdyby się władza dowiedziała, że mam zamiar dłuższą odbyć podróż, z pewnością by mi nie pozwoliła na wydalenie się z Królestwa.

Przew. Przejeżdżając przez Wiedeń widziałeś się pan z nijakim Emanuelem Maticz buhalterem, a dawniejszym swym znajomym; oto i ten Maticz zeznał, że pan mieniałeś pieniądze rosyjskie na napoleondory, mówiąc przed nim, że jedziesz do Paryża, a nawet poleciłeś jemu kupienie biletu nie do Monachium, lecz do stolicy Francyi, a wracając nazad opowiadałeś mu o wystawie paryzkiej. Z tego wszystkiego widać, że pan jeździłeś do Paryża, w celu widzenia się z swym bratem Józefem, który, jak pan później usłyszysz, w sprawie fałszerstwa bankotów mocno jest podejrzanym.

Oskarżony przyznając, że mieniał ruble na napoleondory, przeczy jakoby kupował bilet do Paryża, utrzymując, przytem, że żartował sobie tylko, gdy mówił przed Maticzem, że był na wystawie.

Przew. Gdzieżeś pan mieszkał w Monachium? — Oskarżony nie umie podać nazwy hotelu stara się jednak dopełnić to opisem ulicy na której dom ten gościnny jest położony.

Przew. Czy w Krakowie kupowałeś pan jakie kosztowności?

Osk. Żadnych.

Przew. Tymczasem się pokaże, że pan za 102 złr. zakupiłeś towarów złotych w sklepie p. Westfalewiczowej.

Osk. Tej okoliczności zupełnie sobie nie przypominam.

Przew. Mówiłeś pan, żeś materye na firanki u żydów kupował, tymczasem pokazuje się, żeś pan kupno to uskuteczniał w sklepie Szwarca.

Osk. To nieprawda.

Przew. W pularesie pańskim znajdują się notatki nadzwyczaj sprawę pańską kompromitujące. I tak zapisane są tu ręką pańską sprawunki, jakieś miałeś załatwić w Krakowie. Między innemi naznaczone są kosztowności, zupełnie odpowiadające tym, jakie zakupywał u Westfalewiczowej. Dalej zanotowane mieszkanie brata Józefa, tudzież adres *rue 5, Batignolles*, miejsce gdzie przemieszkiwały Aurela Kobierzycka i Musiałowiczowna aresztowane także za udział w fałszerstwie banknotów rosyjskich.

Osk. Adres do brata ja zanotowałem, inne zaś nie z mojej pochodzą ręki; pulares ten bowiem kupiłem już używany od pewnego żyda.

Przew. Dlaczegoś pan pierwotnie się wypierał i mówił, żeś nie notował adresu brata.

Osk. Nie mogłem się na pierwszy raz jakoś połapać.

Przew. Pocoś pan w Dębicy mieniał tyle pieniędzy?

Osk. Mając zamiar wrócić do Krakowa, chciałem się zaopatrzyć w pieniądze austryackie.

Przew. Czyż nie łatwiej i korzystniej było to uczynić w samym Krakowie; z tego widać, żeś pan sobie postanowił pozbyć się jaknajprędzej banknotów pochodzących z mętnego źródła, a natomiast zaopatrzyć się w papiery prawdziwy walor mające. Pańskie postępowanie w Miechocinie u pp. Radzichowskich, którym narzucałeś się z prośbami o zmianę rubli, a czemu oni choć z wielką niechęcią zadość uczynili, jest jednym dowodem więcej, żeś wiedział dobrze zkąd owe sumy pochodzą. Zresztą — robi uwagę przewodniczący — dla czegóż pan wszędzie mieniał grube pieniądze na drobne, nie wydając nigdzie takowych? — Oskarżony utrzymuje, że ze zmianą rubli w Miechocinie wcale się nie narzucał, owszem pani Radzichowska jadąc do Dzikowa sama pytała go się, czy nie ma co do załatwienia w miasteczku. Mieniał pieniądze dla tego, że w podróży drobnych ciągle potrzebował.

Przew. Widząc się z Michalskim w Miechocinie coś pan mu mówił?

Osk. Upomniałem go, aby niewspomniał nikomu o tem, że się ze mną widział nad granicą: a czyniłem to z obawy, aby władze rosyjskie, które dały mi tylko pozwolenie ośmiodniowego pobytu w Galicyi, nie dowiedziały się, że bez prawnej przeszkody pobyt mój tu przedłużam, i tem samem z powrotem nie pociągnęły mnie do surowej odpowiedzialności.

Przew. Cóż pan mówił p. Lewandowskiemu, gdy pana tenże zaaresztował?

Osk. Sądząc, że pan naczelnik zaaresztował mnie w skutek denuncyacyi, i żem jeździł do Monachium, i bojąc się, aby nie zechciał mnie wydać natychmiast władzom rosyjskim, tłumaczyłem się przed nim, żem przybył tu w interesach handlowych, żem bawił w Krakowie, gdzie chorowałem, a obecnie wracam do domu.

(Dokończenie nastąpi.)

Przyjechali do Krakowa od 28 do 29 października.

HOTEL SASKI: Antoni Kaczkowski Dr medyc. ze Lwowa, Kazimierz Szeliski właś. dóbr z Wiednia, J. Haberland kupiec z Berlina, S. Schnitzer kupiec z Lewoczy, Aleksander Grinn naczelnik z Miechowa, J. B. Verelst z Belgii, hr. Ressiguier właś. dóbr z Niko, Władysław Haller wł. dóbr z Polanki, Henryk Haller właśc. dóbr z Jurczyc.

HOTEL POD RÓŻĄ: Henryk Walter górnik z Sanoka, Józef Noworytko z Myślachowic, Józef Kaczyński z żoną z Warszawy, Ferdynand Böhm kupiec z Pragi, Józef Nelken kupiec z Bielska.

HOTEL POLLERA: Stanisław Pieniążek wł. dóbr z Galicyi, Mieczysław Pawlikowski wł. d. z Medyki, Emil Zabłocki właśc. dóbr z Chorzysk, L. Prager kupiec z Berlina, Emilia Morad z Kościelnik, Karol Moliński z Poznania, H. Roder kupiec z Remszeid, Henryk Bismer z Biały.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 10 listopada sprzedaż realności pod L. 25 w Złoczowie. — W d. 12 listopada sprzedaż dóbr Czernelica z przyległościami Podzamcze i Kitawka, Winograd, część Czernelicy z Andrychówką i Kosowka w obw. Kołomyjskim (wadyum 23,500 złr.). — W d. 2 grudnia r. b. i 13 stycznia 1869 sprzedaż dóbr Czarna w pow. Pilznieńskim, cena wywoł. 39,455 złr. 50 c. — W d. 30 listopada i 31 grudnia sprzedaż realności pod L. 117 w Bełzie, cena wyw. 2,235 złr.

Zawiadomienia: Sąd w Zaleszczykach Antoniego i Michała Marynowskich o zapozwaniu ich przez Seweryna Brunickiego o ekstab. z realności pod L. 60 w Zaleszczykach sumy 12,500 złp. ustna rozprawa 16 grudnia, kurat. Dr Zakrzewski. — Sąd krakowski Wincentego Jadowskiego o zamianowaniu dlań kuratorem Dra Szlachtowskiego z powodu prośby Dra Altha o przepisanie praw własności 1/5 części realności Kazimierówki. — Inspektorat telegrafów o otwarciu w Mielcu i Dikowie stacyi telegraficznéj z służbą dzienną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowan dnia 27 października 1868.

	od zł.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	4	37½	4	75
Mierzyca pszenicy jarej „	4	25	4	50
„ żyta . . . (w. 80 f.)	3	50	3	80
„ jęczmienia . (w. 70 f.)	2	75	3	25
„ owsa	2	—	2	25
„ grochu	3	50	4	20
„ jagieł	5	25	5	75
„ fasoli	5	—	5	50
„ prosa	2	50	3	—
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—
„ tatarki	2	25	4	—
„ soczewicy	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	70	—	75
Cetnar wiedeński siana	1	25	1	40
„ „ słomy	1	—	1	20
Funt w. mięsa wołowego	—	20	—	25
„ „ z bydła drobniejszego	—	19	—	22
Funt w. polędwicy wołowej	—	30	—	37½
„ „ słoniny	—	40	—	48
„ „ soli	—	—	—	7
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	2	25	2	50
„ okowity „ 82° „	—	—	1	90
„ masła młodego śwież	3	25	3	50
Kopa jaj kurzych	1	25	1	30
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	64
„ tatarczanej częstoch.	1	40	1	45
„ pszenicznej	1	35	1	44
„ perłowej	1	—	1	25
„ kaszy tatarczanej całej	—	85	—	90
Miarka tatarczanej łupanej	—	70	—	75
Miarka pęcaku	—	70	—	75
„ kaszy jaglanej	—	70	—	75
Cetnar wied. mąki pszenicznej	7	80	12	80

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 27 października 1868.

[Marxen.

Delegowani obywatele: *Michał Łacikowski.* — Komisarz targowy, *Jezierski.*

(Nadesłane:)

Jeżeli medale z wystaw stanowią odznaczenie za doskonałą działalność na polu przemysłowem, to zadowolnienie blisko 8,000 odbiorców, powinnoby być tem większem uznaniem. Bazar tapetów *J. E. Fischera* w Wiedniu Kärnthnerring N. 15, zaszczyca się takiem odznaczeniem, robotą w najwytworniejszych salonach, kawiarniach, restauracyach, z równie dobrym smakiem i dokładnością wykonania, jak w najskromniejszym pokoju, co daje świadectwo o starannem prowadzeniu tego interesu, dla tego też zalecamy szanownym czytelnikom do zakupna tapetów wyż wzmiankowaną firmę, która jak najchętnéj bezpłatnie przesyła okazy z kosztorysami.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28 października. *Constitutionnel* stwierdza zapał, z jakim przyjęto w departamentach wschodnich urządzenie gwardyi ruchomej. Jest to instytucya odpowiadająca potrzebom i uczuciom Francyi. Niemożna zataić usprawiedliwionego uczucia dumy, widząc, jak tylu dobrych obywateli poświęca część swojej niezawisłości dla honoru wyćwiczenia młodych batalionów i dla większego jeszcze honoru poprowadzenia tych batalionów na granicę, skoroby wojna wybuchła. Uczucia obowiązku i poświęcenie nie wygasło jeszcze we Francyi i przejmuje ono silnie i energicznie wszystkie klasy społeczności.

Paryż 28 października. *Monitor* donosi w przeglądzie z Madrytu, że posłowie pruski i włoski weszli wczoraj w stosunki z rządem tymczasowym.

Florencya 26 października, wieczór. Minister skarbu hr. Cambray-Digny miał wczoraj mowę do wyborców swoich w Mugello, i rzekł, iż wydzierżawienie monopolu tytoniowego pokryje potrzeby skarbu do końca r. 1869. Z budżetu, który zamierza przedłożyć Izbie, okaże się, że niedobór o połowę się zmniejszył.

Civitavecchia 26 października. Papież przybył tu dziś rano, przyjmował władze miasta, tudzież oficerów francuskich i papiezkich, a następnie oglądał nowe roboty fortyfikacyjne i wieczorem powrócił do Rzymu.

Madryt 26 października. Dziennik *Novedades* domaga się wytoczenia procesu przeciw byłemu jlnemu kapitanowi Katalonii jenerałowi hr. Cheste (marszałek Pezuela), z powodu znieważenia reprezentantów narodu i wojska.

Madryt 27 października. Serrano w liście do junty madryckiej wyraża zadowolenie z powodu jej rozwiązania się. Reskrypt ministeryalny ułatwia urzędnikom cywilnym spieszniejsze posuwanie się, niż dotąd było to możebnem. Minister wojny ze względu na wzrost ludności Barcelony zarządził częściowe zniesienie fortyfikacyj.

Madryt 27 października. Krąży wieść, że królowa Izabella zamierza abdykować na rzecz Don Carlosa. Wybory do kortezów naznaczone są na 29go listopada. Nuncyusz papieski zrobił nadzieję ministrowi spraw zagranicznych Lorenzana, iż Stolica Apostolska uzna obecny rząd hiszpański.

Londyn 26 października. *Daily News* ogłaszają telegram prywatny donoszący, że okręt wojenny Stanów Zjednoczonych „Wasp“ przywiózł do Montevideo posła amerykańskiego dla Paragwai. Poseł ten przesłał zaraz Lopezowi protestacyę.

Belgrad 28 października. *Srbske Novine* ogłasza wniosek rządu, iż wszystkie dobra pozostałe przy księciu Aleksandrze Karadziordżewiczu po spełnieniu wyroku 27go lipca, sprzedane być muszą; tutejsi zawiadowcy dóbr księcia byli narzędziami spisku przez niego prowadzonego, którzy kraj przyprawili niemal o zgubę. Takie nieustanne niebezpieczeństwo musi raz się skończyć. Jeżeliby książę nie sprzedał posiadłości swoich w ciągu trzech miesięcy, rząd sam to uczyni, a pieniądze odda właścicielowi; były książę Aleksander nie może zostawać w żadnych związkach z Serbią, którą chciał poświęcić swojej żądzy panowania. Senat uchwalił ten wniosek, rejencya sankcyonowała ustawę, która ma być wykonana w ciągu trzech miesięcy.

Nowy Jork 27 października. Republikanie otrzymali w wyborach w zachodniej Wirginii większość 4000 głosów.

Hawanna 26 października. Na wschodniem wybrzeżu Kuby zaszły nieznaczne zamieszki.

Gazeta Narodowa pisze znów w numerze wczorajszym „o służbie“ *Czasu*, upatruje w nim „więcej niż półurzędową bezczelność“ itd. *Sempre lo stesso* — oszczędzimy przeto naszych czytelników, pomijając milczeniem te właściwe jej komunały. W artykule naszym o rozporządzeniu ministeryalnem z 19go b. m. mieliśmy, powtarzamy, głównie na oku stronę jego administracyjną, wyraziliśmy wątpliwość o korzyściach, a oraz obawę o niebezpieczeństwa, jakie jedności władzy namiestniczej w niem zagrażają. Zamieszczamy dziś korespondencyę z Wiednia w tym przedmiocie, która wątpliwość naszą administracyjnie usprawiedliwia, a słuszność obawy bardzo dokładnie uzasadnia. Strony politycznej nie dotykaliśmy wcale, bo niechcieliśmy się na samych przypuszczeniach opierać. Tę stronę wyświeci interpelacya delegacyi w Radzie państwa, zmuszając rząd do tłómaczenia się z pobudek, które go do wydania rozporządzenia w tej chwili skłoniły.

Trudno przypuszczać, aby dzienniki centralistyczne wiedeńskie bywały zawsze z góry natchnione, już dla tego samego, że tak często zmieniają zdanie. Takiéj zmienności nie radzibyśmy przypisywać tym co rządzą, choćby dla tego, że nami rządzą. Przed parą dniami zapisaliśmy na tem miejscu życzenia *Pressy*, aby narodowościom w Austryi nadano jak najobszerniejszy samorząd, na próbę, czy się same bez pomocy żywiołu niemieckiego ostać będą mogły. Nazwaliśmy to niespodzianką; i nie długo też trwała. Zaszła zmiana w sposobie widzenia *Pressy*. Dziś nie dowierza ona téj próbie, i wymaga, „abyśmy (ma się rozumieć Niemcy) rządzili, choćby przyszło użyć systematu Stadiona, to jest za pomocą chłopów i Rusinów.“ Niechętnieby na to przystała *Presse*, bo uznaje, że wyszłoby to na szkodę konstytucyi a na korzyść Rosyi. Ale cóż robić, kiedy Polacy są tak nieloiczni, że popierając monarchię przy *Wehrgesetz*, osłabić ja usiłują przy ustawie o stanie oblężenia, a rozbić swemi żądaniami w rezolucyi sejmowéj zawartemi. Jest to nieloicznością według *Pressy*, że Polacy pragną potęgi monarchii, obstają za konstytucyą i strzegą, aby jéj nie nadwerężono samowolnie, a przytem żądają zmian w konstytucyi koniecznych dla pomyślności kraju, która jedynie może ich postawić w możności silnego popierania monarchii. My właśnie mniemamy iść za ścisłą a przytem polityczną loiką.

Ale jakąż można wyprowadsić konkluzyę z artykułu *Pressy*? Oto, że żądania nasze są przeciciwne supremacyi niemieckiej, i dla tego prędzej by uciekła się ona do systematu Stadiona w Galicyi, pomimo, że byłoby to ze szkodą konstytucyi; prędzej przypuszcza działanie na korzyść Rosyi, aniżeli zadośćuczynienie słusznym Polaków żądaniom. Chcemy mniemać, że ów rząd przez „chłopów i Rusinów“ odnosi się do bezpośrednich wyborów a nie wyżej. Ale czy rozglądnęła się *Presse*, że Stadion w Galicyi wymaga Bacha w Wiedniu? Czy gabinet przedlitawski gotów do tego zwrotu? Nie mówimy tu o reakcyi, ale o symptomatach supremacyi niemieckiej, i w trop za nią idącej centralizacyi; a wszystko co się dzieje, za takowe posłużyć może. Mamy zaufanie, że delegacya nasza pójdzie dalej drogą, jaką idzie, że grożenie polityką stadionowską równie będzie dla niej obojętne, jak owa polityka „koszowa.“ Kraj widzi w tem tylko „strachy na Lachy.“

Lubo mowa bar. Beusta w Wydziale militarnym Rady państwa znana jest tylko z rozbiorów dzienników wiedeńskich, wszelako już dziś zwraca ona uwagę tych nawet dzienników zagranicznych, które o niej tylko na drodze telegraficznej dowiedziały się. *Nordd. allg. Ztg* powiada, że motywa, których kanclerz austryacki użył na poparcie żądania 800.000 ludzi „nie tak odnoszą się do ogólnego położenia Europy, jako raczej do szczególnych potrzeb obecnego położenia Austryi“. Ma to znaczyć, iż Austrya zbroi się nie dla obrony od zewnętrznego nieprzyjaciela, lecz żeby bronić się od własnych poddanych. Może ministeryalny dziennik pruski inaczej jutro odezwie się, gdy się dowie, że nieprzyjacielem tym są Prusy i Rosya.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 29 paźdz		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	81¼	79½
Banknoty pol. 100złr.	428	420
Ruble ros. za 100 rsr.	159½	157
Talary prs. za 100 tal.	171	169
Bankn. pr. za 150 złr.	89	88
Srebro nowe austr.	115	113¼
Dukat ważny	5 55	5 38
Napoleon d'or	9 35	9 18
Półimperyały rosyjs.	9 36	9 20
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	76
Oblig. indem. „	70¾	68½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	211½	207¼
„ L. Cz. z całą wpł.	170½	165
Listy banku hipot.	86½	85
Wiedeń 28 paźdz.		
5% Metaliki na w. a.	54 30	54 20
„ Pożyczka narod.	63 50	63 40
„ Metaliki na m. k.	57 40	57 30
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	86 —
„ „ czeskie.	93 —	91 50
„ „ węgiersk.	76 75	76 —
„ „ chor. i b.	76 50	76 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	67 —	66 50
„ „ bukow.	67 —	66 —
„ „ „ siedmg.	71 50	70 50
Pożyczka głod. gal.	— —	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 90	97 70
4% Galicyjskie	— —	74 —
5½% Węgiersk. los.	91 25	91 —
5% Boden Cr. austr.	102 75	102 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	172 25	171 75
„ „ „ 1854	79 50	79 —
„ „ „ 1860	84 60	84 40
„ „ „ 1864	97 70	97 50
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	139 —	138 75
„ żegl. par. na D.	92 —	91 50
„ Ks. Esterhazy	155 —	150 —
„ Księcia Salm.	41 —	40 —
„ „ Palfy.	30 50	29 50
„ ks. Klary	36 50	36 —
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy	31 50	31 —
„ ks. Windischg.	22 25	21 75
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 25	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	788	786
Zakładu kredytow.	210 —	209 80
Żeglugi par. na Dunaju	526 —	524
Kolei półn. Ferdynan.	1892	1388
„ rządowej fr.-a.	262 50	262 30
„ zachodniej c. El.	162 75	62 25
„ Pardubickiej	148 50	148 —
„ południowej	186 40	186 20
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	139 75	139 25
„ Galicyjskiej	209 50	209 —
„ Czerniow.	168 50	168 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	103 75	103 25
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85 —	84 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	84 50	84 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	121 —	120 50
„ „ „ Emis 1867 „	117 75	117 25
Kol. połud. St. 500 fr.	99 —	98 50
„ Bony 6% 1875-1876.	213 —	212 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	103 25	105 —
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	75 50	75 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	88 10	87 90

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	95 75	95 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 50	90 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	75 25	75
„ „ „ Emisya 1867.	82 25	81 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 25	81 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88 —	86 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	94 50	94 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ obrączk.	$5\ 51^{5}$	$5\ 50^{5}$
Złoto *al marco*	5 49	5 48
Napoleondory	$9\ 25^{5}$	9 25
Fryderyki	9 70	9 60
Luidory (niemieckie)	9 40	9 35
Suweryny angielskie	11 65	11 55
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 —	113 85
Srebro, kupony	115 25	114 —
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 27 paździer.		
Dukat holenderski	5 45	5 40
„ cesarski	5 50	5 45
Półimperyał rosyjski	9 49	9 39
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 76
„ pap. „	1 60	1 59
Talar pruski	1 71	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	74 70	74 30
„ „ m. k.	78 45	78 5
Listy zast. banku hip.	85 50	85 —
Obligi indem. b. kup.	66 80	66 40
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	210 —	209 —
„ „ lwow.-czer.	177 50	175 50
Akcye banku hip. gal.	71 —	— —
Warsz. 27 paźdz,		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 10	82 85
„ „ 2 ser. „	79 60	79 10
„ „ kupon „	— —	$1\ 38\frac{8}{9}$
Listy likwidac. „	67 60	67 30
kupon „	— —	1 63⅓
Pożyczka r. 1865 „	136 25	135 67
„ r. 1866 „	132 50	132 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	93 50

Jeden z peszteńskich dzienników utrzymuje, że bar. Beust przedsiębrał do Pesztu podróż dla rozmówienia się względem uznania rządu teraźniejszego w Hiszpanii ze strony gabinetu cesarskiego, gdyż ten nie może pozostać w tyle za Francyą, Anglią i Ameryką.

Rząd tymczasowy hiszpański jakkolwiek głosi w swoich manifestach, iż odwoła się do woli ludu, którą uszanuje, nosi się podobno z myślą zaniechania plebiscytu i poprzestania na uchwale kortezów. Powodem mniemanym tej zmiany mają być trudności urządzenia głosowania powszechnego i obawa zamieszek; właściwym zaś powodem, jest przewidywanie, że lud głosować będzie nie za republiką, lecz za monarchią i że większość głosów mogłaby paść na Don Carlosa.

Artykuły półurzędowe *La France* i *La Patrie* z powodu wiadomej mapy Francyi, tudzież potępienie przez *Patrie* ostatniej rozprawy Guizota: „Francya i Prusy odpowiedzialne przed Europą,“ mocno się nie podobają w Berlinie. Dzienniki berlińskie posuwają się aż do pogróżek, że we Francyi stanie się tak jak w Hiszpanii, i że należy się w Paryżu więcej oglądać na własne położenie niż na politykę pruską.

List z Ruszczuku w *Dzienniku Lwowskim* potwierdza i objaśnia wiadomości przesłane telegrafem z Bukaresztu onegdaj o zakupieniu przez Garibaldzistów majątku Mogorelli pod Bukarestem dla zrobienia tam punktu centralnego działań swoich, tudzież o zapowiedzianem tam przybyciu Garibaldego i jego synów. Pułkownik Bideschini szwagier Menotego Garibaldego podjął się budowy jednej mili kolei żelaznej z Bukarestu do Mogorelli, gdzie kompania pruska urządzić ma niby zakład wód mineralnych. Ajenci pruscy mają sprowadzić landwerzystów pruskich niby dla budowy kolei do Suczawy. Oficerowie Garibaldego przybędą jako inżynierowie; słowem przyrządzają tam za wiedzą ministra Bratiano z pomocą ajentów Garibaldego i Prusaków siły zbrojne, aby ich użyć w danym razie przeciw Austryi. Wyraźnie też opowiadają w Rumunii o planach przeciw Siedmiogrodowi i Bukowinie. *Lloyd* peszteński dowiaduje się, że w Bukareszcie zawiązało się towarzystwo demokracyi wschodniej, którego duszą jest Bratiano a cele jego wymierzone są przeciw Austryi i Turcyi. Manifest towarzystwa krąży już po Turcyi, w Chorwacyi i Siedmiogrodzie. Wszystkie te doniesienia bardzo się zgadzają z projektem zamachu prusko-rosyjskiego na Austryę i Turcyę, o jakim wczoraj pisała *N. fr. Presse.*

Indép. belge nazywa te doniesienia bukaresztskie, bajką, i dodaje, że Menotti Garibaldi bawi wprawdzie w Rumunii, nie jest to jednak syn jenerała, lecz dalszy jego krewny i że się trudni handlem szkła.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 29 października. Ze strony kompetentnej zapewniają, że bar. Beust w mowie swojej w Wydziale do spraw wojskowych, powoływał się na znane obecne położenie Europy jedynie dla uzasadnienia, iż siły zbrojne Austryi nie mogą pozostać w tyle poza siłami innych państw. Mowa jego była czysto przedmiotową. Wszystkie komentarze tyczące się ewentualnego wzięcia udziału za lub przeciw jakiemu obcemu państwu, polegają na przekręceniach.

Wiedeń 29 października. Wydział konstytucyjny przyjął wnioski podkomitetu co do stanu wyjątkowego w Pradze, mianowicie powzięcie do wiadomości rozporządzenia październikowego zaprowadzającego stan wyjątkowy. Zachowanie się rządu było w tym razie bez zarzutu. Wydział zaleca przyjęcie projektu ustawy o stanie wyjątkowym.

Wiedeń 29 października. Izba deputowanych Rady państwa uchwaliła ustawę o rekrutacyi po oświadczeniu ministra hr. Taaffe, że przez żądanie 56.000 ludzi nie powiększy się stan obecny armii. Izba zatwierdziła bez rozpraw traktaty handlowy, pocztowy i territoryalny ze Szwajcaryą.

Peszt 29 paźdz. Wczoraj wieczór było burzliwe posiedzenie reprezentacyi miasta. Naczelny burmistrz złożył swój urząd z powodu, że zawieszony starosta miejski, na mocy uchwały wprowadzony został na powrót do urzędu. Burmistrz rzekł, iż nie może urzędować razem z ludźmi takimi, jak starosta miejski.

Petersburg 28 października. *Journal de St. Petersbourg* w artykule noszącym napis: „Wojna albo pokój,“ udowodnia możność utrzymania pokoju pomimo uzbrajań, i tak kończy: W razie gdyby Francya wygrała, przekroczyłaby Ren, a gdyby wywołała powstanie w Poznańskiem, powstanie to przeniosłoby się do Polski; w takim przypadku wojska rosyjskie musiałyby wystąpić czynnie dla utrzymania porządku. W dniu, w którymby zwycięskie orły francuskie wkroczyły do Niemiec, rozbudziłyby się z nową siłą wspomnienia pierwszego cesarstwa.

Paryż 29 października. Wyszła trojaka mapa. Tekst do mapy przedstawiającej teraźniejszą Europę wykazuje, że Prusy rzeczywiście powiększyły się znacznie, lecz równowaga Europy nie została naruszoną ze szkodą Francyi. Francya otoczona państwami neutralnemi i niepodległemi, nie ma się czego lękać, będąc jednolitą i licząc 40 milionów ludności. *Gaulois* donosi, że mowa tronowa króla Pruskiego d. 4 listopada zapowiadaną jest przez dyplomacyę jako mowa pokojowa.

Paryż 28 października wieczór. *Monitor wieczorny* donosi: Komitet bułgarski w Bukareszcie nie przestaje dalszych knowań, których rozwój musi zwracać na siebie czujność mocarstw. Rząd turecki postanowił wszelki zamach energicznie poskromić.

Madryt 28 października. Rada ministrów potwierdziła raport ministra skarbu Figuerola, według którego rozpisaną zostaje pożyczka 600 milionów franków, na którą przyjmować się będą podpisy tak w kraju jak za granicą.

Konstantynopol 28 października. Zapewniają, że rząd doręczył patryarsze ekumenicznemu projekt tyczący się usamowolnienia kościoła bułgarskiego z pod kościoła greckiego.

Kursa. Wiedeń 29 paźdz. godzina 2 po połud. Metaliki 57·30. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 58·60. — Pożyczka narodowa 62·50. — Losy z roku 1860 84·90. — Akcye banku 788. — Akcye kred. 212·40. — Londyn 115·70. — Srebro 113·75. — Dukat 5·50.

Paryż 28 paźdz., wieczór. 70·30.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Młody **Człowiek** kawaler, polak, ukończywszy akadamię **agronomiczną** w Czechach, biegły w języku polskim i niemieckim, oraz w prowadzeniu rachunków gospodarskich, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z odbytych nauk i praktyki, szuka odpowiedniéj posady przy zarządzie dóbr.
Bliższa wiadomość pod lit. W. J. post restante Kraków lub też przy ulicy Grodzkiej p. L. 61. (1903. 1-3) T.

Obwieszczenie.

W Gminie miejskiej Piwniczny, powiecie Nowo-Sądeckim, jest posada

Leśniczego

do obsadzenia w drodze konkursu, z ponsyą roczną 99 złr. 75 cent. w. a., pomieszkaniem wolnem wraz z budynkami gospodarskiemi i 2ma morgami gruntu. Chcący uzyskać tę posadę mają się wykazać zaświadczeniem egzaminu leśniczego i moralności, i do dnia 30 Listopada 1868 przesłać swe podania, gdyż po upływie tego czasu żadne podania nie odniosą skutku. (1062)
Piwniczna dnia 18 Października 1868.
Michał Munciszewski, Burmistrz.

Apteki w mieście położonej i odbyt obiecującej poszukuje się do nabycia. Uprasza się adresować do Pana A. Z. post restante w Brodach, i o podanie ceny kupna. (1902. 1-3)T.

Mężczyzna w średnim wieku, kawaler, — ukończywszy studya filozoficzne, przytem obznajmiony z gospodarstwem wiejskiem — życzy sobie znaleźć pomieszczenie jako nauczyciel do dzieci w domu obywatelskim wiejskim. Listy uprasza się adresować pod lit. M. T. do handlu Wgo **Feika**, ulica Floryańska. (1901)

1000 cetnarów
walcowanego żelaza
po 3 1/3 tal.

od dworca kolei w Katowicach, również miękkiej blachy, blachy do polerowania, minium nabyć można u
Osk. Plaskudy,
(1984. 1-3). w Katowicach.

Na porę jesienną i zimową, poleca, znana w całym kraju i zagranicą dla swej dokładności wyrobu c. k. wyłącznie uprzyw.
Fabryka nieprzemakalnego, sukiennego, pilśniowego i skórzanego obówia.
A. ROTHSTERNA
w Wiedniu,



Stadt, Habsburgergasse N. 1, alt obere Braunerstrasse, nächst am Graben,



swój bogato zaopatrzony skład według najnowszego i najodpowiedniejszego kształtu wyrabianego obuwia dła mężczyzn dam i dzieci dla użytku domowego, podróży, polowania, szczególniej do zalecenia cierpiącym na odmrożenia, odciski, gościec i dnę. (matyzm).

Dla dam.
Trzewiczki domowe filcowe lub sukienne od kr. 70 do złr. 2·60.
Kamaszki sukienne z podeszwami sukiennemi lub patentowanemi od złr. 1.80 do 2.20.
Trzewiczki filcowe z nieprzemakalną podeszwą od złr. 2·80 do 3·20.
Trzewiczki filcowe z gumami zupełnie nie przemakalnemi od złr. 3·40 do 6·50.
Buty skórzane ze skórzanemi lub gumowemi podeszwami od złr. 3.40 do 8.50.
Kamaszki aksamitne ze skórzanemi podeszwami od złr. 3 do 7.
Kamaszki aksamitne z gumowemi od złr. 4 do 8.
Kamaszki dziecinne ze sukna filcem podszywane od kr. 80 do złr. 3·50.
Buty podróżne od kr. 80 do złr. 5·50.

Dla mężczyzn.
Kamaszki sukienne z sukienną podeszwą złr. 2·20.
Kamaszki sukienne z nieprzemskalną podeszwą złr. 3·80.
Kamaszki sukienne z nieprzemakalnemi obkładami złr. 5, 6 do 8.
Kamaszki filcowe obkładane rosyj. lakierem z gumowemi podeszwami, filcowemi podkładami bardzo ciepłe złr. 6·50, 7, 8, 9.
Kamaszki filcowe z obkładami kozłowemi z podeszwami gumowemi po złr. 7, 8·50, 9·50
Buty wysokie od złr. 8 do 12.
Buty do polowania zupełnie nieprzemakalne od złr. 8·50 do 16.
Szczegółowe cenniki rozsyłają się bezpłatnie. Zamiejscowe zamówienia wypełniają się jaknajszybciej a obstalunki za pobraniem należytości wysyłam. Przyjmuje się do naprawy. (1930-2-20)

GŁUCHOTA.
NOWY WYNALAZEK.
Maszynki do słuchu maleńkiego rozmiaru
Abrahama w PARYŻU.

Przyrząd ten zrobiony podług ucha ma zaledwie centimetr objętości, działa pomimo, tak silnie na słuch, że organ najbardziej zniszczony odzyskuje swą siłę. Osoby dotknięte głuchotą, a używające tego narzędzia, przyjmują udział w ogólnej rozmowie, a brzęczenie zwykle czuć się dające znika zupełnie.

Jednem słowem, wynalazek ten przynosi wszelką możliwą ulgę w tej okropnej chorobie. Przyrządy mogą być przesyłane w stósownych do tego pudełkach, bez względu na odległość, z dołączeniem instrukcyj drukowanych.
5 rubli za parę ze srebra.
6 „ „ „ „ pozłacanego
Można nabyć u p. *E. Stockmara*, aptekarza w Krakowie. (1975-2-5)

Ces. król. uprzywil.



Towarzystwo kolei żelaznej
Lwów — Czerniowce — Jassy.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości Szanownych Panów Akcyonaryuszów, iż w skutek zapadłej w dniu 15 Października r. b. na ogólnem Zgromadzeniu uchwały, dotyczącej zmiany statutów, która przez Wysoki Rząd potwierdzoną została,
Kupon listopadowy r. b.
od Akcyi tegoż Towarzystwa, będzie wypłacany
po złot. rens. Siedm w srebrze.
Wiedeń dnia 28 Października 186-. (1988-1-3)T
Rada Zawiadowcza.

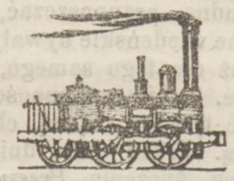
Posiadacze Akcyj Lwowsko-Czerniowieckich,

którzy przed powyższym terminem Kupony listopadowe r. b.
po 5 złr. w srebrze
w Domu bankowym
F. J. Kirchmayera i Syna W Krakowie
zrealizowali — mają tamże podnieść przewyżkę
po 2 złr. w srebrze
na każdym kuponie, za przedłożeniem oryginalnych Akcyj,
w dniu 2 Listopada r. b. (1989)

KANTOR BANKOWY
STANISŁAWA FEINTUCHA
wypłaca (1973-3)
już od dnia dzisiejszego
KUPONY
od Akcyj Lombardów po 20 frank. w złocie,
dto Czerniowieckich po **7** złr. w sr.
dto Obligacyj Pierwszeństwa kolei Czerniowieckiej, po złr. 7·50 w sr.
albo w bankotach po najwyższych dziennych kursach.

KUPONY
od Akcyj kolei Południowej (Lombardów)
od Akcyj i Prioritetów Czerniowieckich,
płatne dnia 1 Listopada 1868,
wypłaca już teraz
w **srebrze** lub banknotami według dziennego kursu
KANTOR WYMIANY (1937-3-5)T
Alberta Mendelsburga
w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 52.

Nowa Berlińska



kolej połączająca.

Na dostawę
52.000 dębowych podkładów pod szyny. — 12.000 dębowych podkładów pod szyny w miejsca zmiany

rozpisuje się niniejszem publiczna Licytacya. — Odpowiednie warunki są do przejrzenia **w naszém biurze budownictwa, Berlin, Köpnickerstrasse N. 29,“** również mogą odpisy tychże za złożeniem kosztów, odpisowego jak również wzory offert być powziętemi.

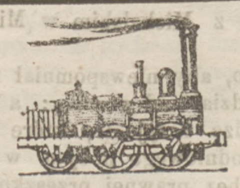
Podania opieczętowane z napisem „Submission auf Schwellen-Lieferung“ aż do dnia Licytacyi

do Czwartku 12 Listopada 1868 roku przed południem do godz. 11 1/2

winny być franco nadesłane.

Królewska Dyrekcyja kolei niższo-szlązkiéj i Marchijskiéj, Oddział dla budowy nowéj berlińskiéj kolei połączającéj. (1963-1-3)T

Neue Berliner



Verbindungsbahn

Die Lieferung von
52.000 Stück eichenen Bahnschwellen. — 12.000 Stück eichenen Weichenschwellen

soll im Wege der öffentlichen Submission verdungen werden. Die bezüglichen Bedingungen liegen in unserem Baubureau, **Berlin,** Köpnickerstrasse Nr. 29 zur Einsicht offen, auch können daselbst Copien derselben gegen Erstattung der Copialien, sowie der Offerten, Formulare in Empfang genommen werden.

Anerbietungen sind versiegelt und mit der Aufschrift „Submission auf Schwellen-Lieferung“ bis zum Submissions-Termine

Donnerstag den 12. November 1868 Vormittags 11 1/2 Uhr

portofrei an uns einzusenden.

Königliche Direction der Niederschlesisch-Märkischen Eisenbahn - Abtheilung der neuen Berliner Verbindungsbahn.

Do HANDLU BŁAWATNEGO
Antoniego Czernego
w KRAKOWIE,
nadeszły **Towary zimowe,**

jako to: wełniane Materye na suknie, Korty na kaftany, Flanelki, Barchany, wszelkie towary włóczkowe, Kaftaniki, Majtki, Pończochy, Szkarpetki, Kamasze, Spodnice ciepłe, — nadto znajduje się wielki zapas Kołder watowanych i wełnianych, Koców w różnych gatunkach, Materacy włósiennnych, Sienników, Dywanów łokciowych, Dywanów angielskich i różnych jeszcze artykułów. (1872-2-4)T
Przyjmują się do **farby** wszelkie materye jedwabne i wełniane jako też **zamówienia** na Kapy, Ornaty, i inne potrzeby kościelne.

Liebig's Extract of meat Company Limited London.
(Liebig's Fleisch-Extrakt).
Liebiga Ekstrakt mięsny,

jedyny tego rodzaju wyrób powyższej Spółki, poręczony rozbiorem dokonanym przez p. profesorów barona *I. Liebiga* i *Maks. Pettenkofera* na każdymi słoiku podpisanych — jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych Aptekach handlach w państwie Austryackiem po cenie: Słoik wagi angielskiej

1 funt	1/2-funta	1/4-funta	1/8 funta
złr. 7,	złr. 3·60,	złr. 1·90,	złr. 1.

Główny Skład utrzymują korespondenci Spółki:
w Wiedniu: pp. *Józef Voigt i Spółka*, Stadt, Hoher Markt N. 1, „Zum schwarzen Hund;“
w Krakowie: p. *J. N. Walter* i p. *E. Fuchs*. (1422-22)
Sposób użycia tegoż Ekstraktu załączony jest przy każdym słoiku.

„Szczęść Boże!!“ Jeden Milion 222.700 talar. srebrnych gotówką.

podzielonych na 19.600 wygran, po złr. 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 12 po 17.500, 2 po 14.000, 2 po 10.500, 2 po 8.750, 3 po 7.000, 13 po 5.250, 5 po 3.500, 13 po 2.625, 105 po 1.750,

i wiele innych, z których urządzona i **poręczona przez Rząd księstwa Brunświckiego loterya Państwa** się składa. Wszystkie wygrane zaraz po losowaniu wypłacone będą **gotówką,** a na każdy z wyciągniętych losów, musi paść jedna z wyżej wymienionych wygran. — W ogóle odbędzie się tylko **6** ciągnień, z których pierwsza

już w dniu 10 i 11 przyszłego miesiąca

miejsce mieć będzie. Biorący udział w powyższej Loteryi stosunkowo do wielu wygran, bardzo mało ryzykuje, **cały** bowiem **Los oryginalny** (przeto **nie Promesa)** kosztuje tylko 7 złr. — **pół-Losu** 3 złr. 50 cent. — **ćwiartka** tylko 1 złr. 75 cent., które za nadesłaniem należytości, nawet do najodleglejszych okolic przesyłane będą.

Kto przeto chce szczęściu w sposób nie bardzo kosztowny a uczciwy rękę podać, raczy łaskawe polecenia — z pełnem zaufaniem — do podpisanego Domu Handlowego, trudniącego się rozsprzedażą tych Losów, nadesłać. (1953-2-)T

Gustaw Schwarzschild w Hamburgu.

Tylko prawdziwa rosyjsko-chińska Herbata
wprost sprowadzana,

nowego zbioru Congo, po 2, 3 do 4 złr. za funt. — **Souchong** funt od 3, 4, 5 do 8 złr. — Szczególniej warta zalecenia **Cesarska mięszanina** po 5 złr. za funt wiedeński. — Wszystkie herbaty także w 1/2- i 1/4-funtowych pakietach. — **Rum Cuba,** 1 mass 1 złr. — Prawdziwy stary Jamaika-Rum od 75 cent. do 2 złr. butelka. — Cognac 10-letni, Essencya pączowa, wyborne francuskie i holenderskie Likiery rozsyła (1765-9-24)
S. Granichstädten **w Wiedniu,**
Graben Nr. 29 „im Innerem des Trattnerhofes.
Zamówienia szybko za pobraniem należytości. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Zawiadamiam osoby interesowane, iż z dniem 5 Listopada rozpoczynam udzielanie **lekcyj tańców** tak w własnem mieszkaniu, jako też u osób życzących pobierać takowe. (1892-2-3)T
Bliższa wiadomość: Plac Franciszkański, N. 147, dom Wgo Larissa.
Marya Parvi, Nauczycielka tańców.

Pieczywa znanego Publiczności **Chleba** przy ulicy Wesoły, w domu ś. p. Aleksandrowej, dostać można:
Bochenka dużego za 1 złr.
dto mniejszego — 36 cent.
i na porcye. (1899-2-3)T

Do Handlu bławatnego
Henryka Schwarza w Krakowie,
potrzebny jest (1974--2)T
Praktykant.



J. Boscowitz
Opty z Pesztu
w przejeździe swoim zatrzyma się
od 26 Października do 2 Listopada w Tarnowie
w Hotelu Krakowskim, następnie kilka dni w Rzeszowie, jak również kilka dni w Jarosławiu i Przemyślu.

Czystej krwi holenderskiej
Buhaj
dwuletni do sprzedania
w Giebułtowie, przy Modlnicy.
(1888--3)T

Dla szanownych
Dam!
Największy Skład najnowszych
Ubiorów
jesiennych i zimowych
Edwarda Boppa
w Wiedniu, Plankengasse N. 6,
wyrabianych tylko z najlepszych, szczególniej wyborowych i najmodniejszych materyj, są zawsze na Składzie:

1	żakiet z pluszu		6 złr.
1	„ „	od 9 do 12	„
1	„ wyborowy	„ 15 „ 18	„
1	„ aksamitny	„ 8 „ 15	„
1	„ najwytworniejmaterya modnej	„ 15 „ 30	„
1	żakiet czarny	„ 4 „ 30	„
1	„ Pół-paletot	„ 12 „ 36	„
1	„ Paletot zim.	„ 15 „ 48	„

Jedwabne i aksamitne ubranie na każdą cenę.
Największy **Skład Płaszczów podróżnych i od deszczu.**
Za największą uwagę przy zamówieniach i natychmiastowe wypełnianie tychże, poręcza długoletnie istnienie firmy, a każdy nieodpowiedni przedmiot w przeciągu 14 dni będzie zamieniony. (1763-12-12)

M. Schönfeld,
Kantor w Krakowie, ulica Stolarska pod L. 478, w domu przechodnim kawiarni Wielanda, poleca swój
doborowy Skład komisowy
KAS
dubeltowo **ogniotrwałych i bezpiecznych od włamania się,** z pierwszej austr. c. k. wył. uprz. fabryki *Fryderyka Wiese* w Wiedniu, po najtańszych cenach fabrycznych, od 64 złr. i wyżej; również ma wszelkie gatunki wiedeńskich i berlińskich **Lamp kamfinowych, stołowych, ściennych, wieszanych,**
jako też części Lamp, Cylindry, Banie, Szkła białe, i t. p. (1698 6-12

Rosyjską familijną
Herbatę od 1 złr. 60 cnt. do 5 złr. za funt wiedeński.
Okruchy z herbaty po 1 złr. za funt wiedeń.
Południowo-amerykański
Rum po 1 złr. za masę z flaszką, jako też wszelkie gatunki **Rumu Jamaiki i wina Malagi** sprzedaje londyński dom handlowy
G. H. et J. F. Wulff,
po tych samych cenach jak w londyńskich portach przez
A. M. Mandla
w Bernie. (1802--6-13)
Obstalunki równie wykonywują się spiesznie za pobraniem należytości na poczcie lub kolei.

Nowe Bióro umieszczeń
Mis Elżbiety Bric **w Wiedniu,**
Wipplingerstrasse N. 32 I. piętro.
Guwernantki, Damy do towarzystwa, Bony i Nauczycielki, po wyegzaminowaniu ich w językach niemieckim, francuskim włoskim, angielskim i w naukach, będą familiom zalecane.
(1976-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*